Dzisiaj 12 stron

Wydanie poranne

Cena 20 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor Bohdan Jarochowski

Nr. 293

Poznań, niedziela dnia 29 czerwca 1930

Rok XXV

„Jesziwa" a uniwersytety polskie

Pomoc Banku Gospodarstwa Krajowego dla Żydów

W Lublinie dokonano otwarcia olbrzymiego gmachu talmudystycznej szkoły — „Jesziwy".

— „Różni się ona od wszystkich jesziw — zaznacza „Nowy Dziennik" — jakie Żydzi w ciągu rozproszenia posiadali, może tylko okazałością budynku i jego urządzeniem, a brak jej natomiast dawnych wspaniałych autorytetów wiedzy judaistycznej."

Za jakież to pieniądze wybudowano ten pałac żydowski? Rabin Szapiro zebrał część gotówki wśród Żydów, mimo to jednak:

— „budowa ta trwała kilka lat, aż w końcu zarząd jesziwy zdołał uzyskać kredyt w Banku Gospodarstwa Krajowego na ukończenie gmachu, co pozwoliło na otwarcie uczelni".

Znalazły się więc pieniądze na budowę pałacu dla talmudystycznej szkoły, a uniwerysytetom polskim odmawia się grosza na najkonieczniejsze potrzeby! Przecież brakiem funduszów tłumaczono cofnięcie dotacyj naukowych profesorom i pokrycie najpilniejszych nawet wydatków klinik uniwersyteckich. Może jednak idzie tu o uczelnię o jakimś wysokim poziomie naukowym? Rozwiewa tu wątpliwości ten sam „Nowy Dziennik":

— „Wymagany cenzus naukowy jest oczywiście iluzoryczny, bo przecież chodzi tylko o pamięciowe opanowanie oznaczonej ilości kart Talmudu. Ale dzisiaj jesziwa jest faktem, a podobno posiada już kilkudziesięciu słuchaczy, którzy szczęśliwie przebyli udręki pamięciowego egzaminu i wykazali dostateczną znajomość Gemary z rozmaitemi komentarzami i dodatkami".

Traktowanie przez rząd potrzeb nauki uniwersyteckiej, nabiera w świetle tego faktu specjalnego charakteru.

Awanse urzędników

Warszawa, 28. 6. (Tel. wł.). — Dowiadujemy się, że w pierwszych dniach lipca nastąpią dość liczne awanse urzędników państwowych służby administracyjnej w resorcie min. spraw wewnętrznych.

Awanse dotyczyć będą urzędników starostw, urzędów wojewódzkich i centrali M. S. W. (w)

Urlop min. Zaleskiego

Warszawa, 28. 6. (Tel. wł.). — W dniu dzisiejszym min. spraw zagr August Zaleski wyjechał wraz z małżonką na czterotygodniowy urlop kuracyjny do Krynicy.

Zastępować go będzie wicemin. Wysocki. (w)

Z sejmu śląskiego

Katowice, 28. 6. (PAT). Następne posiedzenie Sejmu śląskiego odbędzie się w dn. 1 lipca o godz. 9 rano.

Po wyroku na terorystów ukraińskich

Lwów, 28. 6. (PAT). Po ogłoszeniu wyroku przeciwko członkom U. O. W prokurator Lipsz zgłosił kasację.

Obrona wniosła narazie kasację od wyroku w sprawie oskarżonego Bidy. — Nie jest wykluczone, że obrońcy wniosą również kasację w sprawie innych oskarżonych.

Z wystaw poznańskich
„Wesele chłopskie", piękny kilim wykonany przez uczenice klasy tekstylnej (kierownik prof. Władysław Roguski) Państw. Szkoły Sztuki Zdobniczej w Poznaniu, wystawiony na tegorocznej wystawie szkolnej. Wystawa otwarta jest codziennie do niedzieli 29 b. m. w gmachu szkoły przy ulicy Jezuickiej oraz w filji przy ulicy Woźnej. — *Fot. R. S. Ulatowski.*

Przed kongresem Centrolewu w Krakowie

Kraków, 28. 6. (Tel. wł.). Od soboty rana panuje tu silne ożywienie i duży ruch. Władze skonsygnowały wiele policji i wojska. W Krakowie bawi też wicemin. spraw wewn. płk. Pieracki. Przywódcy Centrolewu przez cały dzień obradowali nad organizacją kongresu. Zebranie odbędzie się — nie jak poprzednio projektowano w ujeżdżalni — lecz w Starym Teatrze. Obrady zagai wicemarszałek Róg (Wyzwolenie), poczem przedstawiciele stronnictw Centrolewu składać będą deklaracje; następnie wygłoszą przemówienia reprezentanci społeczeństwa. Zkolei odbędzie się zebranie na Rynku Kleparskim, gdzie przemawiać będą delegaci pięciu stronnictw Centrolewu z wyjątkiem Chadecji.

Organizatorzy kongresu natrafiają na każdym kroku na trudności. Ze Stryja w Małopolsce donoszą, że policja polityczna notuje na dworcu nazwiska wszystkich, którzy jadą na kongres. — Była też interwencja w stryjskich warsztatach kolejowych, aby nie pozwolić warsztatowcom jechać do Krakowa. Mimo to wyjechało 25 ludzi.

Bardzo ciekawy wypadek zdarzył się Piastowcom. Oto w piątek wysłano ekspresem do wszystkich wójtów powiatu krakowskiego następujące pismo:

„Z powodu haniebnej zdrady PPS., która od dłuższego czasu prowadziła w wielkiej tajemnicy rokowania z Belwederem i dziś je sfinalizowała, zawiadamiamy Was, że zjazd Centrolewu został odwołany. Na specjalnych zebraniach, zwołanych na 29 b. m., należy omówić zdradę interesów demokracji przez socjalistów i odpowiednie rezolucje przesłać do zarządu stronnictwa. Witos—Brodacki".

Wójtowie, otrzymawszy te listy, telefonowali do zarządu głównego Piasta i otrzymali odpowiedź, że są to falsyfikaty i że mogą przyjechać do Krakowa.

Polsko-niemiecka umowa zbożowa

Warszawa, 28. 6. (PAT). W toku pertraktacyj, które się odbyły w Warszawie w czasie od 26 do 28 b. m. pomiędzy delegatami rządu polskiego i niemieckiego w sprawie przedłużenia zawartej w lutym r. b. polsko - niemieckiej umowy o wzajemnem uregulowaniu zbytu polskiego i niemieckiego żyta osiągnięto porozumienie co do wielu zasadniczych spraw.

Co do pozostałych jeszcze punktów odbędą się w najbliższym czasie dalsze rozmowy w Berlinie i Warszawie.

Ze względu na te rozmowy przewiduje się przedłużenie dotychczasowej umowy żytniej do 15 b. m.

Hispanica

Wśród Arabów żywych

(Od własnego korespondenta)

Tetuan marokkański, w czerwcu.

Nakarmiwszy się do syta zabytkami arabskiej kultury w Kordowie, Sewilji czy Granadzie, zapragnęliśmy przyjrzeć się także nieco samym Arabom. W tym celu potrzeba było tylko dojechać do portu hiszpańskiego Algeciras, by po półtoragodzinnej jeździe parowcem stanąć w hiszpańskiej Ceucie, na wybrzeżu afrykańskiem, skąd w r. 711 wyruszyły bitne zastępy Taryka, syna Zijada, na podbój półwyspu iberyjskiego. Pejzażowo nie różni się ten skrawek Afryki północnej niemal niczem od południowej Hiszpanji. Te same góry i ta sama roślinność z silną a tak charakterystyczną domieszką palm i agaw. Również dzisiejsza Ceuta jest miastem przeważnie europejskiem. Pragnąc dostać się w środowisko czysto arabskie, trzeba jechać kilkadziesiąt kilometrów w głąb Marokka, do Tetuanu. Kwitnące to miasto liczy 16 tysięcy Europejczyków a 30 tysięcy Arabów, zamieszkujących własną dzielnicę, nieskażoną niemal żadną przymieszką europejską.

Zwiedzenie dzielnicy arabskiej Tetuanu jest niezwykle instruktywne. Udowadnia bowiem ad oculos zasadniczą arabską strukturę tylu miast hiszpańskich, wspominaną niejednokrotnie w naszych „Hispanicach". Na żywym przykładzie arabskim możemy tedy śledzić mrowisko ulic wąskich i krętych, domy białe i niskie, na zewnątrz nieokazałe, akcentujące natomiast patio, podwórze, dokoła którego rozmieszczone są ubikacje mieszkalne, i w którem skupia się główne życie domu. Wszystko to cechuje przecież również niezliczone miasta i miasteczka hiszpańskie, które wyrosły organicznie z fundamentów arabskich. Hiszpańscy kontynuatorzy nie przejęli jednak bezwzględnie wszystkich wzorów wschodnich. W wąskości i krętości ulic posunęli się bardzo daleko, ale jednak nie tak daleko, jak arabscy ich mistrzowie. W Sewilji czy Granadzie napotyka się jeszcze po dziś dzień uliczki, po których tylko z trudem mogą przejść obok siebie dwie osoby. Nie natrafia się natomiast na uliczki, po których, ściśle wziąwszy, nie może swobodnie kroczyć nawet jedna osoba. A takich uliczek nie brak w Tetuanie! N. p. celem połączenia z sobą dwóch ulic równoległych przebija się przez domy jakoby tunele, ciemne, wąskie i tak niskie, że dorosły człowiek tylko w pozycji mocno pochylonej może prezdostać się przez nie. A te niby tunele odgrywają tutaj w całej pełni rolę ulic, nosząc stąd zupełnie tak samo nazwy, jak byle inna ulica.

Mrowisko krętych i wąskich ulic ocenia się w Hiszpanji głównie z stanowiska estetycznego, jako coś niezwykle malowniczego. W Tetuanie notomiast, na rodzinnym gruncie arabskim, widzi się także jego zalety wybitnie praktyczne. Otóż gdy w upalny dzień czerwcowy przechodzimy z rozsłonecznionej, gorącej dzielnicy europejskiej do arabskiej, ogarnia nas odrazu miły chłód. Właśnie wąskość krętych uliczek sprawia, że są one przeważnie pogrążone w cieniu, co na południu już przez sam kontrast do żaru słonecznego daje praktycznie efekt orzeźwiającego chłodu. W rezultacie panuje więc latem w dzielnicy arabskiej Tetuanu stale łagodna temperatura. Swoista struktura miast arabskich jest więc nietylko wypływem samej atektonicznej malarskości, znamionującej sztukę arabską wogóle, lecz jest także ściśle zastosowana do

klimatu. Proste środki, zapomocą których Arabowie umieli swym miastom, narażonym niemal ustawicznie na bezlitosne ataki słoneczne, zapewnić cień i chłód, budzą szczery podziw. W tych warunkach było to wprost genjalne rozwiązanie niełatwego tego urbanistycznego problemu.

Instynkt arabski znalazł jeszcze jedno rozwiązanie innego, niemiej trudnego urbanistycznego zagadnienia, wyprzedzając znów Europę. Otóż, przebiegając dzielnicę arabską, przedostajemy się nagle ze stref pełnych gwaru i życia do stref zupełnie cichych, niemal wymarłych — jakoby z londyńskiej City, tętniącej ogłuszającym jazzem współczesnego życia handlowo-przemysłowego, do dzielnic na peryferji Londynu, gdzie się tylko mieszka i wypoczywa a najzupełniej nie pracuje. Zgoła w tym samym kierunku poszli z dawien dawna architekci arabscy. W jednej dzielnicy skupione są wszystkie sklepy, magazyny, kawiarnie i jadłodajnie. Rzemieślnicy wszelakiego autoramentu wykonują tutaj swe mniej czy więcej hałaśliwe zawody. Fryzjerzy golą i wyrywają zęby, nie odczuwając przytem najmniejszego bólu. Natomiast bezwzględnie nikt tutaj nie mieszka. Domy mieszkalne znajdują się w dzielnicy oddzielnej, za dnia z natury rzeczy cichej i sennej. Jeno od czasu do czasu przesuwa się tutaj jak cień wysmukła sylwetka bogatego Araba, który wolny od zajęć w dzielnicy pracy, odwiedza znajomych lub podąża do kawiarni, gdzie pije z rozkoszą herbatę miętową, słodką jak syrop.

Herbatę tę popijają z przyjemnością zresztą także Hiszpanie, zamieszkali w Marokku. W kawiarniach dzielnicy europejskiej, szczególnie przy okazałej Plaza de Espana, widzi się Europejczyków z szklankami, pełnemi ciemno zielonych liści „dobrego ziela". Napój to niewątpliwie wielce higjeniczny, przez abstynentów wyższych i niższych stopni z entuzjazmem witany — lecz nie każdemu do przekonania trafiający. Próbowaliśmy go także z cukrem i bez cukru, by jak najszybciej przepłukać sobie gardło cocktailem ,na silnej podstawie z whisky zmontowanym.

Nie brak na ulicach także kobiet arabskich, naogół mniej lub więcej szczelnie zawoalowanych. Szczególnie młodsze korzystają ochoczo z uroku tajemniczości tego stroju, potęgującego w niemałym stopniu błysk i wyraz ciemnych ich oczu. Starsze roczniki zaś zapominają niekiedy zupełnie o tradycji i z iście muzułmańskim fatalizmem demonstrują najniepotrzebniej bezlitosne okrucieństwa posuwających się lat. Wszystkie natomiast kobiety, które się na ulicach widzi, należą do sfer niższych i średnich. Zamożne i dystyngowane Arabki nie opuszczają bowiem nigdy swego domu. Dzień cały zajęte są zarządem domu oraz własną osobą. Wieczorem dopiero wychodzą na tarasowaty dach swego domu, by zaczerpnąć powietrza. Oto jedyna ich przechadzka i oto zarazem cały ich świat, jaki poznają przez całe swe życie... Doprawdy, świat nieco mały, lecz, jak zapewniają Arabowie płci męskiej, świat, dający właśnie dlatego pełne zadowolenie... kobietom. W oczach europejskich jest takie traktowanie kobiet czemś bezsensownem, potwornem itd. W oczach Arabów zaś czemś arcynaturalnem, nietylko dlatego, że źrośli się z tem od licznych wieków, lecz także dlatego, że posiadają całkiem inne nastawienie psychologiczne. Psychę arabską a europejską dzieli przepaść cała.

Oto kilka ulotnych spostrzeżeń, zebranych wśród Arabów żywych, wśród tych, którzy w średniowieczu wytworzyli sobie kulturę wspaniałą, w wysokim stopniu przewyższającą ówczesną kulturę chrześcijańską. Z biegiem czasu karta się, jak wiadomo, odwróciła. Kultura arabska popadła od wieku 13-go na ogół począwszy w zastój, nie wytwarzając już dalszych nowych wartości, jeno cezrpiąc — po dziś dzień — niemal wyłącznie z zasobów przeszłości. Kultura Europy zaś poczęła rozwijać teraz dopiero na dobre swe skrzydła. A wkroczenie na tę drogę rozkwitu umożliwili Europie w niemałej mierze właśnie także Arabowie, jej ówcześni mistrze w filozofji, naukach przyrodniczych, matematyce, inżynjerji czy technice.

Michał Sobeski.

W kraju i w świecie

Wychowanie

Na dzisiejszy zjazd sześciu stronnictw lewicy i środka w Krakowie jest już gotowe objaśnienie w rządzącym obozie przewrotu majowego („Gaz. Pol." nr. 170):

„Któż tego cudu dokonał, kto jest faktycznym twórcą tego bloku aż sześciu stronnictw, kto jest tym wielkim pedagogiem politycznym, który nauczył tej prostej prawdy, że życie polityczne to nie wzajemne użeranie się niezliczonych partyj i partyjek, a tworzenie wielkich zasadniczych bloków, mających wyraźne oblicze i wyraźny program działania?

„Któż jest tym wielkim pedagogiem, jak nie marszałek Piłsudski? To, czego nie potrafiliście dokonać w okresie sejmowładztwa, dokonało się w okresie „rządów dyktatury Józefa Piłsudskiego".

O wielkim wychowawcy narodu słyszało się już nieraz, a obecnie pokazuje się na przykładzie, jak to się odbywa.

Prawdę mówiąc, jest, to wedle naszych wspomnień, pochwała raczej wątpliwej wartości. Ks. Piotr Skarga mówił także o tej polskiej niezgodzie i o... wychowawcach:

„Nastąpi postronny nieprzyjaciel, jąwszy się za waszą niezgodę, i mówić będzie: rozdzieliło się serce ich, teraz poginą. I cazsu, tak dobrego do waszego złego, na swoje tyraństwo pogodnego, nie omieszka. Czeka na to ten, co wam źle życzy, i będzie mówił: teraz je pożerajmy, teraz poślizgnęła się noga ich, odjąć się nam nie mogą. I ta niezgoda przywiedzie na nas niewolę, w której wolności wasze utoną i w śmiech się obrócą..."

Przez sto lat i więcej mówiono nam i o nas, że Polaków skłonnych do waśni, wychowuje ku zgodzie dopiero jarzmo. Jako wzory wychowawców takich narodu polskiego podawani byli szczególnie Mikołaj I-szy i Bismarck. Nopomykania o takich wychowaniach nie mają w Polsce dobrego dźwięku.

Nie budzą zresztą wielkiego zaufania wychowawcy i wychowania zbyt zmienne w zasadach i sposobach. Oto bowiem pismo obozu rządzącego równocześnie zaznacza (Gaz. Pols." nr. 170):

„Dwa pierwsze sejmy miały niczem nieograniczoną możliwość tworzenia rządów, opartych o stałą większość. I oba sejmy żyły pod znakiem braku tej większości, nieustannych usiłowań jej wytworzenie, ciągłych przegrupowań partyjnych, rozłamów, bloków, koalicyj i t. d. Wszystko to stawrzało coraz większą anarchję i dekadencję życia parlamentarnego w Polsce".

Kto jednak, jak nikt inny, rozbijał i waśnił stronnictwa? Kto miał osobnych ludzi w stronnictwach, pieczołowicie czuwających nad podsycaniem waśni? Kto stał się uosobieniem tej polityki ubezwładniania przez waśnie i rozbijanie? Właśnie p. Piłsudski.

Wiadomo i widoczne było to od pierwszej chwili i od pierwszych rozmów ze stronnictwami w listopadzie 1918, a potem ustawicznie, stale, zawsze. Wszakże wystarczyło to, że w końcu r. 1925 wytworzyła się większość od prawicy do lewicy, dla ratowania złotego, by pod tę większość podłożyć podziemne roboty przygotowywanego zamachu i odrywać od niej lewicę, a gdy w maju 1926 zamieniła się ona na bardziej zwartą większość prawicy i środka, odpowiedzią był zamach.

Aż wreszcie w słynnej rozmowie p. Piłsudskiego z p. Daszyńskim w czerwcu 1929 padło owo określenie, które p. Daszyński podał do wiadomości w wystąpieniu swem ostatniem z 3-go czerwca 1930:

„Nie dawałem pracować wszystkim trzem Sejmom".

Te słowa, głęboko i straszliwie prawdziwe, nie przepadną, pójdą w przyszłość jako jędrne świadectwo, zamkną w sobie dzieje jednostki wśród społeczeństwa w okresie po odzyskaniu niepodległości.

Pomysły sztuczne i nieszczere, jak ta chwalba o wychowaniu politycznem mają tę właściwość, że nie trzymają się kupy i rozłażą się w dalszych rozumowaniach.

Po owem niemal uroczystem przypisaniu zasługi wielkiemu pedagogowi politycznemu utrzymują się jeszcze bezpośrednio potem następujące uwagi w tym samym kierunku („Gazeta Polska" nr. 170):

„Kongres w Krakowie świadczy tylko jak dalece przewrót majowy był koniecznością dziejową, jak dalece potrzebne były dla was,zawodowych, nałogowych partyjników, twarde rządy marszałka Piłsudskiego, jak dalece wam na zdrowie wyszło to odstawienie was, zawsze godnych i spragnionych władzy, od rządów państwem, jak wielu rzeczy nauczyliście się podczas tej przymusowej głodówki".

Ponieważ jednak pomysłowy twórca pochwały o wychowaniu sam w nią nie wierzy, więc o kilkadziesiąt wierszy dalej już zapomniał, jak zaczął, pisząc o... wychowankach:

„Zrozumieją te rzesze robotnicze i włościańskie, że byliście taksamo ohydni, gdy harmidrem swych kłótni zatruwaliście życie Polski, jak ohydni jesteście dziś, gdy zgodę demonstrujecie, aby tem lepiej, cały wypróbowany swój arsenał nienawiści, demagogji, oszczerstw i kalumnij skierować na obóz marszałka Piłsudskiego".

Jeżeli dzieło wielkiego pedagoga politycznego tak właśnie... na zdrowie wyszło wychowankom, czy ma to być zastosowanie zasady, że dzieło chwali mistrza?

Lecz uczestnicy zjazdu krakowskiego nie są jedynymi wychowankami, Są jeszcze inni. Są wychowankowie bliżsi i szczególnie udatni. Oto oni („Gazeta Polska" nr. 170):

„Dziś trzeba rządzić... Tymczasem trzeba rządzić... Jesteśmy tą nową demokracją, która chce rządzić krajem i chce organizować państwo na podstawach istotnego zbiorowego, twórczego wysiłku całego społeczeństwa i wszystkich jego klas".

Czy aby ludzie, którzy powiadają, że całe społeczeństwo ma się wysilać, a oni chcą i będą rządzić, nie są trochę źle wychowani? A jeśli na to, aby rządzić, trzeba umieć rządzić i wogóle dużo umieć, są napewno w tym właśnie kierunku ludźmi bez wychowania.

Stanisław Stroński.

Upały, burze i powodzie

Bukareszt, 28. 6. (PAT). W całym kraju panują tropikalne upały. Na równinach temperatura dochodzi do 40 stopni Cels. a w górach dosięga 30 st.

Wczoraj popoł. w Bukareszcie temperatura wynosiła 40 st. w cieniu a 47 w słońcu.

Waszyngton, 28. 6. (PAT). W czasie burz, które we czwartek i piątek nawiedziły północną część St. Zjedn. i Kanady zginęło ogółem 57 osób od piorunów lub z powodu wykolejenia się pociągów.

Ottawa, 28. 6. (PAT). Według doniesień z Toronto, w czasie powodzi, będących następstwem ulewnych deszczów, zginęło 14 osób.

Szkody, wyrządzone przez powódź wynoszą 100.000 dolarów.

BOLESŁAW OSKARD

MARKIZ

POWIEŚĆ.

1)

Rozdział I.

Przedewszystkiem należy zaznaczyć na wstępie, że Paweł Piwosz nie miał w sobie literalnie nic z piwosza. Ba, nawet z człowieka jako tako orjentującego się w gatunkach piw. Wątpię, czyby potrafił odróżnić ciemne monachijskie od zwyczajnego pilznera. Wogóle Pawełek nie miał zielonego pojęcia o piwie. Co więcej, miał dla piwa niczem nieprzezwyciężoną pogardę i lekceważenie. Może właśnie z uwagi na nazwisko. Bo kto kiedy słyszał, żeby się nazywać — Piwosz. Żeby jeszcze Piwowicz, Piwski, albo inaczej w tym sensie, ale — Piwosz? Chociaż prawdę rzekłszy, Pawełek nazwiska tego wcale się nie wstydził, ale i owszem, chełpił się niem nawet, jeśli zdarzyła się już taka okazja. Piwa jednak nie cierpiał, i — basta.

Do czego czuł szczególniejszą predylekcję, to do burgunda. Na winach burgundzkich znał się szelma, jak rzadko kto. W szczególności na czerwonem. Wystarczyło Pawełkowi spojrzeć na krwawiący się płyn w szkle, gęsty jak oliwa, podnieść do światła, zakołysać nim z rozkoszą i znawstwem, zlustrować obrączki, podnieść do ust, skosztować kilka kropel, skupić się w sobie uroczyście, ażeby natychmiast wydać sąd światły, określić markę, rodzaj, ba, nawet wiek poczciwego burgunda.

Ale — nie. Hola, to nie wszystko. Znał się on jeszcze na czem innem równie dobrze, jak na burgundzie. Znawstwo to uczyniło go nawet sławnym w gronie przyjaciół, najzacniejszych pod słońcem obwiesi, zawalidrogów i wałkoniów, żądnych wiecznych przygód, wrażeń i awantur romantycznych. Piwosz znał się na kobietach. Burgund zatem i — kobiety, oto najchlubniejsza karta triumfów, najrzetelniejszy powód do sławy Pawełka Piwosza.

Piwosz przepadał za kobietami i miał wśród nich szalone powodzenie. Takiego drugiego Don Juana ze świecą trzebaby szukać już nie tylko na Montparnassie, ale bodaj że w całej dzielnicy łacińskiej Paryża. Kiedy szedł ulicą, śmiały się doń oczy kobiece ze wszystkich stron. Takie miał, gałgan, szczęście. Bywało, pierwszy raz gdzieś łypnie oczyma, a już zbiera uśmiechy słoneczne, jakby hołd sobie należny, jakby daninę, przytem w sposób najnaturalniejszy w świecie. Z osłupieniem niekiedy spoglądali przyjaciele na niego, nie mogąc nigdy dociec przyczyny takiego powodzenia. A ten tylko uśmiechał się tajemniczo, przybierając zazwyczaj minę niewinnego baranka. Taka to już była chytra bestja.

Mówił po francusku, niczem rodowity Francuz. Po angielsku, jakgdyby urodził się w City. Po włosku, jak rodowity Włoch. Mógł był płynnie rozmówić się po hiszpańsku, w narzeczu Basków, albo śpiewnem narzeczem andaluzyjskiem. Jakim zresztą językiem ten szaławiła nie władał? Liczne grono przyjaciół miało pewnego razu uciechę nielada, śledząc szybki djalog Piwosza z jakimś Abisyńczykiem w rodowitym języku mieszkańców Addis Abbeby. Jakim sposobem nauczył się tych wszystkich języków, trudno byłoby na to odpowiedzieć. Przypuszczać wszakże należy, że nauczyły go tych różnych mów całego świata przedewszystkiem — kobiety.

W stosunku do kobiet Piwosz był miękki, taki, szelma, przylepny, jedwabisty, chociaż — trzeba przyznać — bez przesady, w miarę dostojny, zawsze uśmiechnięty, zawsze gotów do wszelakich wysług. Im powabniejsza była kobieta, im większy nań wywierała urok, tem więcej był dla niej usłużny, tem bardziej był agresywny, sposobem wszakże tylko sobie wiadomym, sztuką niedościgłą dla każdego innego. Piwosz był agresywny w stosunku do kobiet, ale w taki jakiś szczególny sposób, że nie raziło to nikogo. Co u innego poczytaneby było za nietakt, a w najlepszym razie za niezręczność nie do darowania albo za śmieszność, Piwoszowi uchodziło jakby nigdy nic. Wolno mu było wyczyniać nieomal wszystko, co tylko warjackiego strzeliło mu do głowy. A czynił to zawsze tak, że wprowadzał w zdumienie każdego. I nie zdarzyło się nigdy, ażeby któraś z kobiet poczuła się zachowaniem jego urażona czy dotknięta. Przeciwnie, wszystkie były nim zachwycone, wszystkim się podobał, wszystkie za nim poprostu przepadały.

Piwosz miał różne sposoby zdobywania kobiet. To, co uznawał za dobre w stosunku do jednej, nigdy nie odważyłby się stosować w taktyce do drugiej. Na każdą miał inny, a zawsze niezawodny sposób. Taki miał już — widać — węch, czy zmysł osobliwego rodzaju. Nie sprawiało mu żadnej trudności obracanie się wśród kobiet z tą zdumiewającą lekkością i swobodą, jaka cechuje mężczyzn szczególnie lubianych przez kobiety. Ledwie spojrzał na którą, ledwie zamienił dwa — trzy słowa, uczynił jakiś nieznaczny gest, podchwycił wrażenie, a był już, jak się to mówi, w domu, wiedział doskonale, co i jak. Nie powtarzał się przytem nigdy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Prawda a kultura duszy

Mowa ks. arcyb. Teodorowicza, wygłoszona na inauguracyjnem zebraniu sekcji piśmiennictwa i prasy katolickiej

II.

Przyszedłem, ujrzałem i zwyciężyłem, powiedział Cezar o swem wielkiem zwycięstwie. Ale o ileż niżej staje tu wielki Cezar wobec tych mędrców temi samemi niemal wypowiadający się słowami, bo ażeby Cezara skłonić do tego, by obaczył i by przybył, potrzeba mu było trofeów zwycięstwa, które podniecały jego osobistą ambicję i wkładały laur chwały na jego czoło. Tymczasem ci mędrcy nie szukając w niczem siebie, na to jedynie przebywają tak daleką drogę i ponoszą związane z tą drogą ofiary, ażeby nowo-narodzonemu królowi oddać hołd. To najbezinteresowniejszy akt duszy, przez który serce wychodzi samo ze siebie i rozpływa się w czci i adoracji umiłowanego.

Pozostaje jeszcze trzeci etap, już ostateczny w poszukiwaniach mędrców. Widzimy ich w trzecim obrazie jak przybywają na miejsce przeznaczenia i składają w hołdzie narodzonemu dziecięciu złoto, kadzidło i myrrhę. Kiedyśmy ich widzieli na dworzee Heroda, kiedyśmy słyszeli ich słowa „Widzieliśmy i przybywaliśmy", to posuwali się oni szlakiem ku prawdzie razem wespół z wielką rzeszą ludzi, którzy jak wówczas tak i dzisiaj za poszukiwaną prawdą gotowi są ponieść męczeństwo, a choćby oddać swe życie. Cześć ich wspaniałemu bohaterstwu, cześć wszystkim trofeom męczeństwa, poniesionego w usługach nauki. Ale teraz ci mędrcy nachyleni kornie u stóp dzieciny pozostawiają w tyle za sobą całe zastępy uczonych i wyprzedzają ich przez najwyższy już płomień ofiarny ludzkiego serca w jego pościgu za prawdą. Tu bowiem u groty Betleemu zetknęli się z twardą rzeczywistością, która była śmiertelnym ciosem dla rojeń fantazji o wielkim mocarzu i królu. To, czego się teraz dotknęły ich oczy, było samą tylko niemocą, a w oczach świata samem tylko nicestwem, gdzie wzamian za majestat królestwa widniało tylko ubóstwo. Tu już opuszczał królów krytyczny rozum, który, gdyby przyszedł wówczas do głosu, wołałby do ich uszu i serca: I wartoż to było, tyle poświęcać drogi, na tyle niebezpieczeństw się narażać, ażeby dotrzeć do podwoi takiego oto króla! Ażeby wejść w posiadanie duchowe Chrystusa, umysł ludzki potrzebuje już być ujęty przez ważne nadprzyrodzone działanie światła Bożego. Ono dopiero pozwoli się przecisnąć ludzkiej myśli przez tak odstręczającą oponę zewnętrzną, ażeby zwyciężyła ostatnią już przeszkodę w dotarciu do prawdy, jaka tkwi w pysze umysłu ludzkiego. Tu ci mędrcy i magowie dzięki właśnie temu zdobywają poznanie Chrystusa, że pokonują największą przeszkodę i największą pokusę duszy ludzkiej, gdy zmuszają ich do milczenia. Dopiero w tem zwycięskiem milczeniu objawi się im głos Boży i światło Boże w ich duszach.

W tych trzech obrazach macie więc, jak to wam zapowiedziałem, szanowni słuchacze, roztoczone przed wami szlaki i etapy po których serce i ofiarna miłość prowadzą ludzkie poznanie z szczebla na szczebel aż do samego sanktuarjum objawionej prawdy.

A teraz przyjrzyjmy się innemu zupełnie obrazowi i innej scenie, którą nam notuje w swem opowiadaniu ewangelista.

Kiedy magowie przybywają na dwór Heroda, ażeby go pytać o nowo narodzonego króla, wówczas zwołuje on synedrjum żydowskie, ażeby ono rozwiązało ów problem tajemniczych zapowiedzi. I synedrjum wywiązuje się ze swego zadania znakomicie. Na podstawie ksiąg proroczych objaśnia Herodowi, iż istotnie ma się narodzić wielki król i mesjasz. W świetle znanych im dobrze zapowiedzi ich objaśnienia przyoblekają się w najkonkretniejsze i w najściślejsze kształty, poznają oni nawet miejsce, w którem się mesjasz narodzi i podają nazwę tego miejsca, a wskazują zarazem na źródła prorocze, z których te wiadomości czerpią. To, o czem nie zdołało objaśnić mędrców światło gwiazdy, o tem jest doskonale poinformowana synagoga. Przyjrzyjmy się teraz jej roli w stosunku do nowo narodzonego króla. Jakże to odmienne jest ich zachowanie się od zachowania pogańskich mędrców ze Wschodu. Tamci łączyli z poznaniem i nauką wielką kulturę duchową, tymczasem synedrjum pogrążone w samolubnym spokoju, przedstawia nam obraz dusz, pozbawionych kultury i miłości i dlatego w samych już zaczątkach poznania prawdy dają się oni zaskoczyć tym obcym ludziom tak mało oświeconym, tak jeszcze dalekim od bogatych źródeł poznania, w które obfituje synagoga. Dlatego nie powiedzieli oni i nie odgadli zejścia na ziemię wielkiej chwili dziejowej, o jakiej tak jasno mówiły im ich księgi. Ale patrzmy dalej. W drugim etapie zapoznania prawdy widzimy, jak samolubny egoizm pod wpływem obawy i lęku osobistego zamyka się przed prawdą. Ci obcy ludzie tysiące mil odbyli, ażeby przybyć do Jerozolimy i pytać o miejsce narodzin tajemniczego króla. Tymczasem synedrjum ma tuż pod bokiem Betleem, ale nie uczyni nawet wysiłku, jakiego wymaga dwugodzinna podróż do tej mieściny, by ujrzeć nowo narodzonego, by skonfrontować wielkie przepowiednie z dokonanym już historycznym faktem. Co więcej, zdają oni losy swojego mesjasza w zbrodnicze ręce Heroda, i tak stanął już u kolebki mesjańskiej jego zdrajca, wiedzą przecież, jaki los będzie zapisany dziecięciu, w którem Herod widzi swojego rywala i zechce się niezawodnie targnąć na jego życie, topiąc we krwi wraz z zamachem na dziecięcia samą mesjańską ideę.

Stróżowie wielkich przepowiedni dla małostkowych prawd, dla samolubnych względów sprzeniewierzają się swojej dziejowej misji i zdradzają ją.

Ale jeszcze trzeci etap otwiera się przed nami w procesie duszy pozbawionej kultury miłości. Ujrzymy tę synagogę, jak później sama wejdzie w dzieło zniszczenia Heroda, jak się targnie na swego mesjasza, jak póty nie spocznie w swej zawziętości, w swoim gniewie i swej nienawiści przeciw niemu, aż go przybije do krzyża.

I nie dziwmy się wcale takiemu obrotowi rzeczy. Jest on logicznem następstwem samolubstwa, które wzięło w swe ręce szafarstwo prawdy. Kiedy miłość ofiarna pyta, co ma poświęcić i czego się ma wyrzec, ażeby prawdę posiąść, to egoizm rzuca prawdzie inne zapytanie. On zawsze pyta: co mi z prawdy przyjdzie? Pomoże mi ona czy zaszkodzi? Jeżeli mu nie pomoże prawda, wówczas przejdzie obojętnie mimo niej. Jeżeli mu jednak może zaszkodzić, albo istotnie szkodzić pocznie, wtedy porwie się on na prawdę, ażeby światło jej zgasić i życie jej w nienawiści utopić.

Z tych dwu sobie przeciwstawionych scen potraficie już sami, słuchacze szanowni, wyprowadzić potrzebne dla naszego tematu konkluzje

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Czy wasze dzieci złożyłyby też egzamin zdrowia?

Każda matka dba o zdrowie swego dziecka!

Z dumą czytają rodzice — z końcem roku szkolnego — dobre świadectwa swych dzieci.

Z większą jeszcze dumą i radością przyjęliby do wiadomości rodzice, gdyby ich dzieci mogły złożyć też „egzamin zdrowia". **Odpowiedzialność** bowiem **za zdrowie dzieci** ponoszą jedynie i wyłącznie **rodzice.**

Koniec roku szkolnego daje sposobność rodzicom do zastanowienia się nad tem, czy dali swym dzieciom przez cały rok szkolny odpowiednie pożywienie, któreby umożliwiło im również zdanie „egzaminu zdrowia". Wszędzie bowiem czyhają na zdrowie dzieci różnego rodzaju niebezpieczeństwa. **Odeprzeć** je może tylko zdrowy organizm.

Obecnie, w czasie wakacyj, mają znowu rodzice możność do uzupełnienia tych wszystkich braków i zaniedbań całego roku i winni przyczynić się do tego, by nadwyrężone całoroczną pracą mięśnie i nerwy, stały się znowu odporne i wytrzymałe na wszelkie przeciwności.

Najlepszem pożywieniem skoncentrowanem, jest czekolada, a w szczególności **czekolada MILKA SUCHARD. »MILKA SUCHARD« królowa** mlecznych czekolad, zawiera wielką ilość najlepszego, górskiego **mleka,** przerobionego z najlepszem **ziarnem i cukrem.** Mleko, ziarno kakaowe i cukier **są najlepszym** skoncentrowanym **pokarmem** dla młodzieży i dorosłych.

Również znakomitym środkiem odżywczym, zbawiennym dla zdrowia dzieci, jest KAKAO SUCHARD, które winno się dawać dzieciom na śniadanie i podwieczorek.

Pamiętajcie, że czekolada i kakao „SUCHARD" dadzą dzieciom **siłę i zdrowie** do pokonania wszelkich przeciwności w ciągu następnego roku szkolnego.

Każda tabliczka czekolady SUCHARD MILKA—VELMA—BITTRA zawiera 1 kupon na stereoskop

WZMACNIA MIĘŚNIE I NERWY

100 lat przoduje na całym świecie

SUCHARD

Każdy gatunek czekolady Suchard zadawalnia nawet na wybredniejszych.

Stan zdrowia Ejsmonta

Zakopane, 28. 6. (PAT). Stan zdrowia ciężko rannego w głowę w katastrofie pod Morskiem Okiem Juljusza Ejsmonda jest ciągle jeszcze groźny. — Chory chwilami odzyskuje świadomość i rozpoznaje otaczające go osoby, niemniej jednak znajduje się w stanie zamroczenia.

Według opinji dyrektora szpitala dr. Nowotnego istnieje bardzo słaba nadzieja utrzymania go przy życiu. W każdym razie pogorszenia w tej chwili niema.

Piorun uderzył w zbiornik spirytusu

Praga, 28. 6. (PAT). W czasie wczorajszej burzy piorun uderzył w zbiornik spirytusu rafinerji w Pardubicach, wskutek czego wynikł pożar, który zniszczył 300 tys. litrów spirytusu oraz część budynków fabrycznych.

Pożar nie jest jeszcze ugaszony.

Wielki pożar

Kraków, 28. 6. (PAT). W Dziscu pow. żywieckiego w jednym z domów wybuchł pożar. Wskutek silnego wiatru ogień rozszerzył się na sąsiednie gospodarstwa. Spaliło się 63 zabudowań gospodarczych. Szkody wynoszą około 500.000 zł.

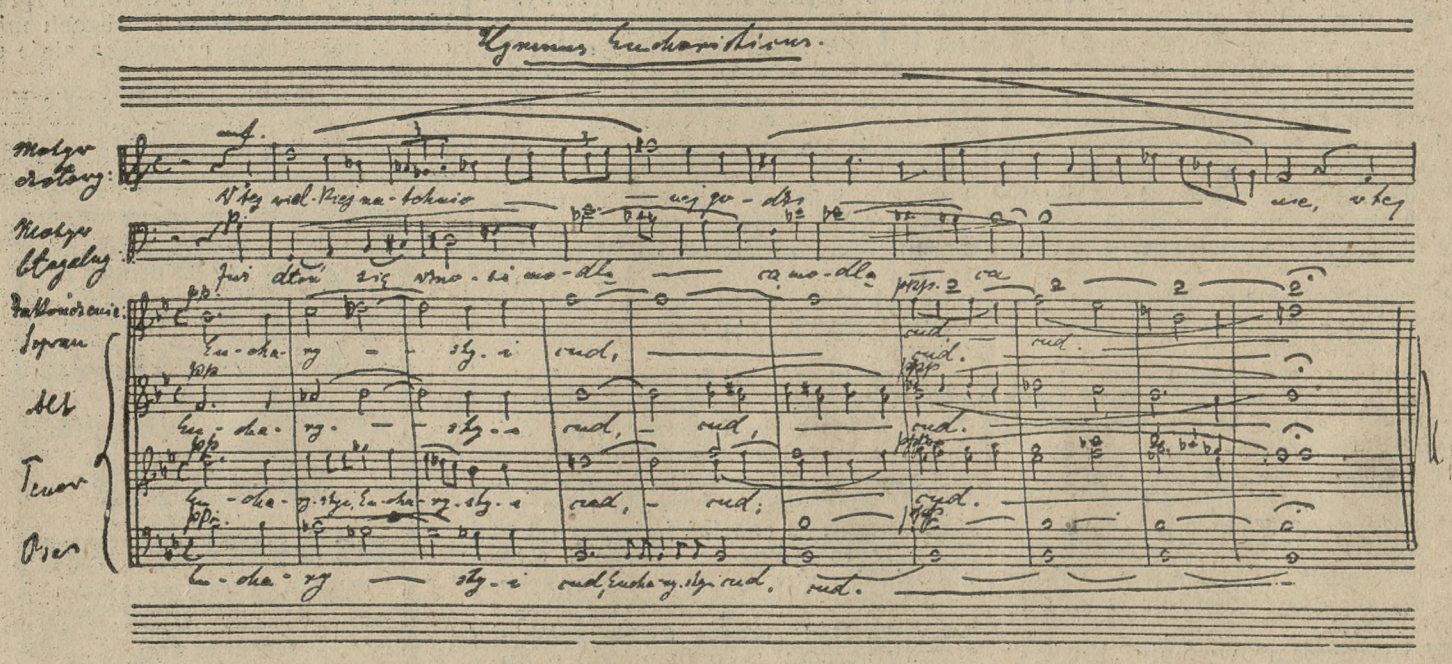

Motywy z hymnu eucharystycznego ks. Wacława Gieburowskiego.

Hymn Eucharystyczny

I. Kraj. Kongresowi Eucharystycznemu w Poznaniu

Gwiazda o Gwiazdę potrąca
W tej wielkiej natchnionej godzinie,
Melodja w grom rosnąca,
Od gwiezdnych chórów płynie.
A z nieba w złocie i bieli
Schodzą i grają anieli
W tej wielkiej natchnionej godzinie.

Już dłoń się wznosi modląca,
Już kornie gną się kolana
I rośnie woń kadzidlana,
Już wieszczą wszystkie dzwony
Na północ, południe, na zachód i wschód:

Niechaj będzie pochwalony
święty, święty, święty
Eucharystji cud.

ARTUR MARJA SWINARSKI.

Muzykę do hymnu tego na 4—7 głosowy chór mieszany z organami napisał ks. Wacław Gieburowski.

Trzeci dzień Kongresu Eucharystycznego

Pismo Ojca św. do Nuncjusza Marmaggiego

Czcigodnemu Bratu
Franciszkowi
Arcybiskupowi Tyt. Adrjanopolitańskiemu
Nuncjuszowi Apostolskiemu w Polsce
Pius Papież XI
Czcigodny Bracie
pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie.

Po wszystkie czasy było staraniem i głównem zadaniem świętej Matki Kościoła rozniecać wśród narodów cześć dla Najświętszej Eucharystji; bo przecież Chrystus Pan pod koniec swego życia doczesnego w tym celu ustawił tę pamiątkę miłości swej ku ludziom, by wszędzie rozlewać zbawienne zdroje odkupienia. Przez Najśw. Sakrament dochodzili męczennicy i dziewice do nieśmiertelnej palmy zwycięstwa, wierni zaś wszelkich stanów czerpali zeń moc niebieską do szczerze chrześcijańskiego żywota. W naszych czasach, kiedy słabnie wiara i zrozumienie rzeczy Bożych, jest rzeczą niezwykłej doniosłości, by z dniem każdym kult Eucharystji zataczał coraz szersze kręgi i stał się dźwignią, wznoszącą serca ku rzeczom niebieskim.

Stąd łatwo zrozumieć, Czcigodny Bracie, z jaką radością odebraliśmy wiadomość, że wkrótce odbędzie się w Poznaniu pierwszy na Polskę Krajowy Kongres Eucharystyczny. Jesteśmy bowiem przekonani, że spełni on chlubnie swoje zadanie na chwałę Bożą i przyniesie niezliczone zbawienne korzyści Narodowi Polskiemu, który otaczamy szczególną życzliwością. Dlatego też, chcąc niejako osobiście uczestniczyć w tym Kongresie, polecamy Ci, Czcigodny Bracie, abyś się w naszem zastępstwie udał do Poznania i wszystkim uczestnikom Kongresu zawiózł Nasze Błogosławieństwo Apostolskie i serdeczne pozdrowienie.

Znając wiarę Polaków ufamy, że udział w Kongresie będzie bardzo liczny, i że uczestniczyć w nim będą nietylko Biskupi i Kapłani, lecz że starodawne i sławne miasto Poznań zgromadzi w swych murach z całego kraju wielkie rzesze wiernych wszystkich stanów. Nie mamy żadnej wątpliwości co do tego, że Polacy, rozgrzani nowym ogniem miłości do Chrysusa Króla, ukrytego w Sakramencie Ołtarza, cieszyć się będą owym pokojem i ową pomyślnością, jakich jedynie Chrystus Król w niebiańskim darze ludziom udzielić może.

Aby uroczystość ta była tem wspanialsza i w skutki bogatsza, zatwierdzamy odpusty, przywileje, indulty i dyspensy, których udzieliliśmy Pismem Apostolskiem z dnia 7 marca 1924 roku.

Teraz zaś udzielamy chętnem sercem Tobie Czcigodny Bracie, Ich Iminencjom Księżom Kardynałom, Najdostojniejszym Księżom Arcybiskupom i Biskupom, oraz Duchowieństwu i wiernym Błogosławieństwa Apostolskiego w tej myśli, żeby ono im wyjednało obfite łaski Boże i było dowodem Ojcowskiej Naszej życzliwości.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 13. czerwca roku 1930, Pontyfikatu Naszego roku dziewiątego.

(—) Pius Papież XI.

(K.A.P.)

Adres hołdowniczy Episkopatu Polskiego do Ojca św.

Konferencja księży biskupów na zakończenie swoich obrad wysłała w dniu 25 b. m. do Ojca św. adres hołdowniczy następującej treści (KAP):

Ojcze Święty!

Ogień, który Zbawiciel przyniósł ze sobą na ziemię, aby miłością Bożą zapalił serca ludzi, pobudził tak świat cały jak i poszczególne narody do owych wspaniałych Kongresów Eucharystycznych.

W tej przepięknej akcji nie może zabraknąć Polski, która pozostała semper fidelis — zawsze wierna we wszystkiem, co odnosi się do rozwoju Królestwa Chrystusowego na ziemi. Dlatego też po wielu kongresach eucharystycznych diecezjalnych postanowiono zebrać do Poznania po raz pierwszy Kongres Eucharystyczny, któryby zjednoczył wszystkie diecezje i całą Rzeczpospolitą. Na Kongres ten przybyli prawie wszyscy biskupi Polski tak obrządku łacińskiego jak wschodniego i ormiańskiego oraz olbrzymie rzesze wiernych. Wszyscy z największą radością i głęboką wdzięcznością przyjęli Nuncjusza Apostolskiego, którego Wasza Świątobliwość raczyła specjalnie wydelegować na ten Kongres, ażeby w nim wziął udział w imieniu Ojca wspólnego wszystkich, którego pamięć w Polsce jest otoczona powszechną miłością i nigdy nie będzie zapomnianą. Szczególną wdzięcznością przepełnione są nasze serca za pismo, które Wasza Świątobliwość raczyła nadesłać na Kongres.

Z tych powodów biskupi wszyscy, ścieląc się do stóp Waszej Świątobliwości, z wdzięcznością składają Ojcu św. tak w imieniu swojem jak i swych wiernych uczucia synowskiej czci i miłości, będących wyrazem najgłębszego oddania Stolicy Apostolskiej. Poza tem ks.ks. biskupi zwracają się z prośbą o błogosławieństwo apostolskie dla pomyślności wykonania powziętych uchwał na rocznej konferencji Episkopatu, dotyczących rozwoju Akcji Katolickiej, wychowania młodzieży w zasadach wiary i moralności chrześcijańskiej, odnowienia w narodzie zasad skromności i uczciwości życia.

Waszej Świątobliwości oddani

(Następują podpisy 34 ks.ks. arcybiskupów i biskupów).

Obrady sekcji młodzieży męskiej

Wczoraj o g. 11. odbyło się w zapełnionej sali kina „Metropolis" zebranie sekcji młodzieży męskiej, które m. in. zaszczycili swą obecnością, witani entuzjastycznie ks. biskup Nowowiejski z Płocka oraz gen. Józef Haller Zebraniu przewodniczył p. dyr. Stiller. Po odśpiewaniu pieśni „Hej do apelu", wygłosił płomienny referat p. mec. Jankowski z Ostrowa, mówiąc na temat: „Młodzież skupiona około Eucharystji to zadatek wielkości narodu i państwa". Po umiejętnem oddeklamowaniu przez p. Chruszczyńskiego wiersza „Hasło", zabrał głos ks. prof. dr. Baranowski, który mówił na temat „Eucharystja źródłem odwagi i męstwa". Oba świetnie wygłoszone przemówienia były żywo oklaskiwane. Wreszcie w serdecznych słowach zwrócił się do młodzieży ks. biskup Nowowiejski, wyrażając radość, że mógł się znaleźć wśród niej i wzywając ją do dalszej pracy w imię Boga. Doskonała recytacja „Legendy Żeglarskiej" Sienkiewicza, wygłoszona przez p. Fabjanowskiego, wypełniła dalszy punkt programu. Poczem przewodniczący odczytał rezolucje, które przyjęto z aplauzem .Hymnem „Boże coś Polskę" zakończono obrady.

Wieczorem o g. 20 w kościele Farnym ks. biskup Laubitz odprawi nabożeństwo na intencję młodzieży męskiej. Kazanie wygłosi ks. biskup Wetmański, sufragan z Płocka.

Informacje kongresowe

Zwraca się uwagę na wydawnictwo kongresowe: Triduum Eucharystyczne czyli trzydniowe nabożeństwo do Najświętszego Sakramentu". Jest to zbiór modlitw i rozmyślań eucharystycznych rozłożonych na trzy dni. Książeczka ta jest niezbędna dla uczestników Kongresu, jak i dla tych, którzy zdala pragną się złączyć z modlitwą kongresową. Cena książeczki 70 i 60 gr. Przy zakupie 100 egz. 50 gr.

Ponadto wydany został medal pamiątkowy I. Krajowego Kongresu Eucharystycznego w Polsce. Medal ten wykonał znany rzeźbiarz i wytrawny medaljer prof. Wysocki z Poznania. Z jednej strony medalu przedstawiony jest Chrystus Pan, podający Komunję św. pielgrzymowi. Po drugiej stronie widnieje katedra poznańska. Cena wynosi 10 zł.

Z racji Kongresu ukazała się również specjalna adznaka pamiątkowa. — Kosztuje ona tylko 1 zł.

Dzisiaj po raz ostatni odbędą się widowiska urządzone z okazji Kongresu. Męka Pańska będzie wystawiona, jak dotąd, na arenie dawniejszej P. W K. w godzinach popołudniowych i wieczornych. Misterjum religijne p. t. „Tajemnice Mszy św." Calderona wystawione będzie w Auli uniwersyteckiej również popołudniu i wieczorem. Opłata za wstęp na oba widowiska bardzo niska.

W wieczornem wydaniu „Kurjera" podaliśmy krótko porządek dzisiejszej procesji. Należy jeszcze dodać następujące szczegóły. Wszystkie organizacje mają się stawić na wyznaczone miejsca już o godz. 8-mej rano. Odnośnie grupy siódmej należy dodać, że organizacje kościelne żeńskie i męskie stawiają się parafjami (za wyjątkiem „bamberek", z których utworzy się oddział osobny i umieści na czele pochodu). Zbiórka przy ul. Owocowej. Należy się podporządkować zarządzeniom kierowników grup. Kierownicy procesji oznaczeni będą żółto - białą opaską. Uczestnicy zamiejscowi zgłosić się winni do grup odpowiadających ich przynależności organizacyjnej. Ze względu na olbrzymie rozmiary procesji organizacje ustawią się ósemkami. O godz 8,30 grupy powinny być już przygotowane. Punktualnie o godz. 9-tej rano wyrusza procesja i kroczy ulicami: — Chwaliszewo, Wielka, Stary Rynek, Nowa, Plac Wolności (strona południowa), Wały Wazów, Wjazdowa, św. Marcin, Plac Św.-Krzyski, Półwiejska, Wały Jagiełły, Łąkowa — na Stadjon Miejski, gdzie odprawiona będzie uroczysta Msza pontyfikalna.

W nabożeństwie wezmą udział wszyscy obecni w Poznaniu księża biskupi z Nuncjuszem Marmaggim i J. E. ks. Prymasem na czele. Będą również obecni przedstawiciele Prezydenta i rządu. — Ciekawie przedstawia się występ 3 tys. śpiewaków, którzy wezmą udział w nabożeństwie. Generalna próba, odbyta w sobotę wypadła nadspodziewanie dobrze.

Na stadjonie wszystkie organizacje zajmą wyznaczone miejsca. Kierownictwo prosi o bezwzględny posłuch, aby uniknąć natłoku. Strzeżenie porządku przy ołtarzu powierzono p. Janowi Alejskiemu.

Po nabożeństwie nastąpi uroczyste przeniesienie Najśw. Sakramentu do kościoła Bożego Ciała — tylko w asystencji duchowieństwa i plutonu honorowego Bractwa Kurkowego; organizacje opuszczą stadjon w grupach w kolejności oznaczonej przez głównego komendanta i rozwiązują się na Błoniach Wildeckich.

Wszelka komunikacja do katedry będzie możliwa tylko do godz. 8,15. Akcję sanitarną podczas procesji i nabożeństwa pełnić będzie Czerwony Krzyż, który dysponuje kilkunastu oddziałami. — Kierownictwo objął instruktor p. Kowalski.

Zamknięcie obrad sekcyjnych

Wsobotę popołudniu zostały zamknięte obrady wszystkich sekcyj. Uchwalono doniosłe rezolucje. W ciągu dnia wizytował obrady Nuncjusz Marmaggi i J. E. ks. Prymas w towarzystwie księży biskupów i licznego duchowieństwa. Dostojnikom kościelnym wszędzie zgotowano nadzwyczaj gorące przyjęcie.

Na zakończenie Kongresu

Dziś o godz. 12 w poł będą dzwoniły przez pół godziny dzwony wszystkich kościołów w Poznaniu. Zarządzenie to wydał J. E. ks. Prymas Hlond.

Pod adresem rodziców

Główny komitet Kongresu Eucharystycznego jeszcze raz zwraca uwagę, aby rodzice wysyłali na procesje i nabożeństwo tylko dzieci starsze, dobrze odżywione i odpowiednio ubrane.

Wielkie rekolekcje narodu

I rzekł do nich: Żaliście wzięli Ducha Świętego, gdyście uwierzyli? A oni rezkli do niego: Ale aniśmy słyszeli, jeśli jest Duch Św.
Dzieje Apostolskie XIX, 2.

Przez ten moralny zamach stanu na „porządnego człowieka", który każdy z nas we wnętrzu duszy wykonać powinien, osiągniemy nieoceniony rezultat Kongresu Eucharystycznego. Entuzjazm stanie się naszym żywiołem, odkryjemy tajemnicę naszego przeznaczenia jako naród, rozróżnimy wrogów od przyjaciół. Zacznie się w Polsce epoka zupełnie innych sojuszów, dobór innych ludzi.

Gdy w 18-ym wieku rozbierano kraj chociaż rząd polski zabezpieczał się to przymierzem z królem pruskim, to liczył na Katarzynę „gwarantkę", a Stanisław August zamiast czerpać siłę w zapale konfederatów barskich lub powstańców kościuszkowskich, przeszedł do Targowicy, wówczas biskup Sołtyk w swojej odezwie dał Polakom taką przestrogę:

„Wiele państw zgubili tacy obywatele wątpliwi, którzy chcą stosować się do czasów i w sprawach publicznych zamiast zastanowienia się co im powinność czynić nakazuje, przemyśliwają, jakby z najgorszych okoliczności odnieść zysk albo przynajmniej najmniejszą szkodę, a tym sposobem stawią przeciw wypadkom nie moc nieugiętą i stałość niewzruszoną powinności, ale swój rozum, swoją mądrość, swoją słabą przezorność ludzką. Nie urjzymy nadziei zbawienia Polski, póki większa część Polaków porzuciwszy zachować co mogą, nie zaczną rozważać co powinni. Prawa przedwieczne stoją wyżej od najwznioślejszych usiłowań genjuszu i talentu".

To co tu mówi Sołtyk, a co tak stosuje się do obecnego położenia Polski, da się pojąć tylko duchem. A my dzisiaj tak jesteśmy nastawieni na ton merkantylny, wrogowie nasi takie szkolarskie maszynki w głowach nam poumieszczali, że chociaż jesteśmy od 11 lat niby to wolni, te maszynki moskiewskiej, pruskiej i austrjackiej szkoły ciągle nam po głowach trajkocą i nie pozwalają jeszcze wziąć polskiej sprawy sercem, a co tu mówić o duchu. Gotowiśmy ze strachu przed duchem zawołać, jak Efezowie do Św. Pawła: „Ale aniśmy słyszeli, jeśli jest Duch Św."

Otóż ten moralny „porządny człowiek", którego Kongres Eucharystyczny w Poznaniu przewyciężał, może być pokonany tylko duchem. Zwykła moralność do tego nie wystarczy. — Zrozumieli to już biskupi nasi. Tak n. p. Książę Biskup Sapieha w liście o akcji katolickiej czyni tę głęboką uwagę, że „Sakrament Bierzmowania nazwaćby można nowocześnie Sakramentem akcji katolickiej". Do tego samego pojęcia sprawy zmierzał w swem świetnem przemówieniu na sekcji piśmiennictwa i prasy ks. Arcybiskup Teodorowicz.

W naszej epoce nie zwycięży Katolik ochrzcony, musi być koniecznie bierzmowany. Gdy przez chrzest człowiek otrzymuje władze ku zdobyciu zbawienia osobistego, przez bierzmowanie przyjmuje władzę i obowiązek zwalczania wrogów społeczności Chrystusowej i jej członków. Przy chrzcie Kościół zapisał go w poczet swoich dzieci i otworzył mu swoje skarby duchowe; przy bierzmowaniu zapisuje go w poczet swych żołnierzy i dostarcza mu broni do walki. Przez chrzest zasiadł przy ognisku rodzinnem; przez bierzmowanie staje w szeregach milicji. Z porządnego człowieka staje się bohaterem!

Było wzruszającem w czasie Kongresu Eucharystycznego nasłuchiwać, jak dusza polska poniewierana przez 150

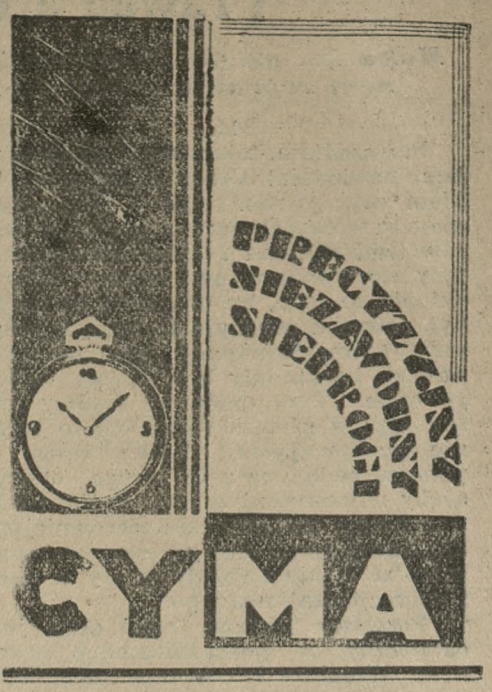

Pp 10 541

Pp 15122-62,881

lat i systematycznie znieprawiana przez wrogów szukała przez zbliżenie do Najświętszego Sakramentu swojego nadprzyrodzonego afektu, któryby wydezynfekował wszystkie jej zakamarki Przedewszystkiem walczyła z temi maszynkami szkolnemi i niezawsze jeszcze odnosiła zwycięstwo.

Powiedziano, że w Polsce nie będzie dobrze, póki nie będzie bardzo źle. Jeden z współczesnych, trzeźwych polityków polskich wyrzekł niedawno, że jedynie Bóg może wywieść Polskę z ciężkiego i niebezpiecznego położenia. Otóż to zwątpienie o ratunku ludzkim, to śmiałe, odważne rzucanie się w nadprzyrodzoność, ta harmonja 15 sekcyj, które jednomyślnie szturmują tę samą pozycje ducha: ten mówi kazanie, tamten Msze św. odprawia, ten teologicznie się rozwodzi, tamten wylewa swoje uczucia, ten adoruje, tamten komunikuje, ten się kaje, a ów dzięki czyni, każdy z innym darem przychodzi, a przecież do tego samego celu zmierza — to wszystko było wzruszające na Kongresie Eucharystycznym.

Tu każdy zrozumieć musiał tę prawdę, że ile razy powstawała masa narodu polskiego, zawsze jej chorągiew niosła ręka kapłańska. Pominąwszy już św. Wojciecha i św. Stanisława, widzimy jak Kordecki z Najśw. Sakramentem obchodzi mury Częstochowy i dodaje otuchy swojej zwątpiałej gromadce, widzimy Sołtyka, który tak doskonale wyraził pokusę Polski w 18. i 20. wieku, widzimy dalej księdza Marka, jak opuszcza swoją celkę klasztorną, aby stanąć na czele konfederatów. I tak dalej przez szeregi księży powstańców, gnijących po sybirskich lochach aż do ks. Skorupki, który na czele żołnierzy polskich ginie pod Warszawą, przeglądamy sens sprawy polskiej, że to nie jest jakieś zagadnienie kupców lub fabrykantów, którzy się zgromadzili w Polsce po to, aby pośredniczyć w kupczeniu Europy z Azją i ta gromada cała przezwała się Polską, ale przekonywamy się, że o Polskę walczy się, jak o zbawienie duszy, że trzeba się w duchu o nią mocować z losem, że ona zawsze przez 1000 lat istniała na przekorę martwym prawom materji i dziś jedynie z tej przekory powstanie i żyć będzie. Że to nie raj Żydów lub bolszewików, nie kramik lub karczma na krzyżowych drogach Europy i Azji, ale olbrzymi chram Boży, którego lada wicher nie przewróci, ani trzęsienie ziemi nie zburzy, bo węgły tego chramu są duchowej natury.

Zrozumiał to nawet Wilhelm II, kiedy powiedział, że Polacy są nieobliczalni. Kto się rządzi miłością, ten pomiesza wszystkie obrachunki zimnych merkantylistów i szachrajów, którzy tylko o zyskach radzą i pożytki ziemskie obliczają. Oto otucha, którą wlał w serca polskie Pierwszy Krajowy Kongres Eucharystyczny.

Ludwik Posadzy.

Co mówią liczby:

Pp 3121-62,368

W Eucharystji siła...

(Z czasów walki kulturnej we Francji)

Przed kilkudziesięciu laty w mieście Reims z pośród mnóstwa podobnych instytucyj, jeden jedyny tylko szpital pozostał w ręku sióstr zakonnych.

Zapomniano o nim. Może dlatego, że był schroniskiem na ostatnie dni pielgrzymki życiowej dla tych nieszczęśliwych, od których zdrowi odwracali się z obawą i przerażeniem a nawet płatne ręce niechętnie czynią przy nich posługi.

W tym sziptalu bowiem znajdowali się nieuleczalnie chorzy, zakażeni chorobami, które już za życia rozkładały ich ciała!

Sale szpitalne, wysokie i jasne a jakże ponury jest wzrok tych łazarzy o twarzach, któreby raczej zasługiwały na miano okropnych masek.

Przez wielkie okna zagląda ciekawie zieleń ogrodu, wesoło błądzi po ścianach promień słoneczny, lecz nie znajduje odbicia w oczach cierpiących.

Jęk wyrywa się z warg, spieczonych gorączką a nad łożem schyla się twarz siostry zakonnej, miła, łagodna, pełna słodyczy. Litościwe dłonie podają chłodzący napój, przewijają cuchnące opatrunki, w ropiejące rany sączą kojące maście. Niewiele ich tu jest, tych ziemskich aniołów, co porzuciły świat i jego czary i oddały się ofiarnej pracy, celem ulżenia doli tych najnieszczęśliwszych.

A są między niemi młode i pełne wdzięku, lecz nawet nie chcą wiedzieć o tem, że za murami szpitala, w których niepodzielnie króluje męka i ból pozostał inny świat, pełen radości i szczęścia.

Pewnego dnia przełożona szpitala, matka Henryka, otrzymała niespodzianie odwiedziny radnych miejskich. Panowie radni jakoś przypomnieli sobie, że w szpitalu są jeszcze zakonnice, przybyli więc zbadać stosunki, zapewne z ukrytą myślą rozpędzenia sióstr i oddania zarządu szpitala w ręce świeckie.

Z butną miną zażądali od matki przełożonej, aby pokazała im wszystkie pokoje i urządzenia szpitalne.

Matka przełożona z łagodnym uśmiechem skłoniła się przed radymi i wprowadziła ich do pierwszej sali.

Na łożach spoczywali chorzy, toczeni przez okropną chorobę raka. Butni panowie ujrzeli okropne, obrzękłe twarze, olbrzymie, poprzerastane wargi, rozpadające się nosy, ropiejące guzy na czołach. Cofnęli się a wyraz ich twarzy wskazywał aż nadto wyraźnie, że widok ten nie jest dla nich przyjemny. Szybko przeszli do drugiej sali. Tu ujrzeli jeszcze okropniejszy obraz. Leżeli tu chorzy pokryci ranami i wrzodami a zabójcza woń rozkładających się za życia ciał drażniła powonienie radnych. Wyjęli chusteczki i szybko podsunęli pod nos. Matka przełożona, wciąż łagodnie uśmiechnięta, otwierała drzwi i wiodła radnych z sali do sali, z pokoju do pokoju.

Przybyli pełni drwin, z chęcią szykanowania zakonnic, lecz wobec grozy, która owładnęła nimi, milczeli i z pospiechem przebiegali pokoje.

Wreszcie pobladłemi twarzami i rzadkiemi minami zbliżyli się do wyjścia.

Jeden z radnych skłonił się nisko przed przełożoną i zapytał:

— Jak długo, wielebna matko, pracujesz w tem okropnem miejscu?

— O! — odrzekła matka Henryka — już lat czterdzieści.

— Co, czterdzieści lat? W tem piekle... wśród jęków... Wśród tych okropnych, rozkładających się za życia ludzi — zawołał zdumiony. — Powiedz mi matko, skąd czerpiesz męstwo i moc do tej nadludzkiej ofiary?

— Jeśli panowie pozwolą, zaraz wskażę źródło, z którego obficie czerpiemy siły, ja i siostry zakonne.

Po tych słowach zawiodła radnych wąskim korytarzykiem do małej, ubogiej lecz schludnej i miłej szpitalnej kaplicy.

Na ołtarzu, wśród kwiatów, paliła się wieczna lampka, złotym blaskiem opromieniając przybytek Pana.

— Oto, panowie, zdrój, z którego czerpiemy wszystko! Tam w ołtarzu mieszka Pan nasz, utajony w Eucharystji i On daje nam siłę poświęcenia i wytrwania do pracy dla tych najnieszczęśliwych. W codziennej Komunji Św. karmi nas chlebem żywota, z którego płynie moc nadprzyrodzona. Bez tego pokrzepienia, bez widocznej łaski Stwórcy, żadna z nas nie wytrwałaby tu długo.

Panowie radni, milcząc, wysunęli się z kaplicy zawstydzeni, spiesznie opuścili bramę szpitalną.

Szpital dla nieuleczalnych zakaźnie chorych pozostał nadal pod zarządem sióstr zakonnych. Nie przedstawiał bowiem żadnych korzyści dla burzycieli Radzi byli, że siostry spełniały tu pracę, pełną poświęcenia, której nikt z ludzi świeckich nie zdołałby wykonać.

Bogumiła Rakowska.

Katastrofa lotnicza w Gdyni

Gdynia, 29. 6. (Tel. wł.). Wczoraj o godz. 13. port gdyński był widownią katastrofy lotniczej. Hydroplan wojskowy, znajdujący się na wielkiej wysokości, poderwany został na wirażu nagłym podmuchem wiatru i w avantporcie naprzeciw stacji pilotów runął do morza. Z natychmiastową pomocą pospieszyły motorówki i holowniki kapitanatu portu. Z wody wydobyto 4 lotników, z których tylko jeden por. Właciełga odniósł poważne obrażenia a mianowicie ciężkie potłuczenia nóg; pozostałych ppor. Metzgera, kaprala Majewskiego i szeregowca Strzeleckiego przewieziono po opatrunku do Pucka. Poważnie uszkodzony hydroplan odholowano do portu wojennego.

Ratunek lotników zawdzięczać należy szybkiej pomocy, z którą pospieszył zarząd portu. S. B.

Zjazd gwiaździsty w Gdyni

Gdynia, 28. 6. (PAT). Dziś odbył się w Gdyni automobilowy zjazd gwiaździsty nad polskiem morzem. Metą zjazdu była Gdynia. Ogółem sklasyfikowano 50 wozów. Największą ilość kilometrów przebyła i pierwsze miejsce w zjeździe zajęła p. Klementyna Śliwińska (2143 klm.) na Praga - Piccolo.

W klasyfikacji klubowej o nagrodę Prezydenta Rzplitej zwyciężył Automobilklub pomorski, którego członkowie przebyli 10996 klm. Drugie miejsce zajął Automobilklub łódzki.

Ziemskie i duchowe

Łysa Wisła — Śnieg ratuje kwiaty — Mamy dość mieszkań! — Optymiści i pesymiści — Co robią ludzie interesu — Subsydjowane kina — Bilety do raju

Warszawa, w czerwcu.

Jeśli do Warszawy zjeżdża cudzoziemiec, to nie należy go w tym okresie prowadzić nad Wisłę. — Nie dlatego, by jego oczu nie razić widokiem kąpiących się nagusów i nagusek na plaży. Nie, toby raczej przemawiało za tem, by go nad Wisłę zaprowadzić, gdyż wiadomo, warszawianki są ładne i ponętne.

Jest natomiast co innego, co dla oczu człowieka zachodu przedstawia widok niezwykły. To sama Wisła.

Właściwie można powiedzieć, że jej wcale niema, bo tych strumyków płytkich i krętych, snujących się pomiędzy wydmami, niesposób nazwać rzeką.

Wisła, wielka rzeka, rzekomo wielka arterja komunikacyjna, wygląda jak kałuża Nawet komunikacja z Płockiem jest zagrożona, bo w Wiśle brak wody.

Dla cudzoziemca byłoby to rzeczą niepojętą, gdyby się dowiedział, że Wisła jest nieregulowana. A tak właśnie jest i to jest rzecz kompromitująca zawsze, a zwłaszcza teraz w czasie suszy.

Bo susza jest nie na żarty. Susza jest tak dotkliwa, że magistrat musi najmować ludzi, by nocą podlewali kwietniki i drzewka na ulicach. — Inaczej w ciągu kilku dni stolica zostałaby bez zieleni. Kosztuje to 15 tysięcy tygodniowo.

Fundusz ten, nie przewidziany w budżecie, znalazł ponoć pokrycie w niewyczerpanych sumach na uprzątanie.... śniegu.

Rzec więc można, że w tym roku śnieg uratował Warszawie kwiaty.

Niewszystkie jednak niewyczerpane budżety są równie miłe, jak ten, o którym wspomniałem. Jest inny fundusz niewyczerpany, którego niewyczerpanie pachnie skandalem.

Teraz mianowicie okazuje się, że na okres do dnia 15 maja Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił kredytów budowlanych zaledwie 19,5 miljona, będąc przygotowanym na udzielenie 39.5 miljona. Po 20 miljonów nikt się nie zgłosił, więc zostały w kasie!

Do tej krótkiej wiadomości nie potrzeba dodawać komentarzy. — Najwidoczniej nie potrzeba już nikomu mieszkań. Wszyscy już je posiadają. Jest ich zbyt wiele. — Tak sądzą optymiści

Pesymiści przypuszczają, że te 20 miljonów pozostały w kasie dlatego, że brak nam rąk do pracy, że poprostu niema kim budować.

Są tacy, co patrzą jeszcze posępniej i twierdzą, że jest ćwierć miljona bezrobotnych, lecz... brak głowy.

Może mają rację. — Przywykliśmy mawiać:

— Gdyby był kapitał, toby się to i tamto i owo zbudowało...

Tymczasem 20 miljonów leży!

Oprócz kapitału trzeba więc mieć i głowę i chęć do pracy.

Na tym odcinku życia ostatni dzień przynosi jeszcze jedną ciekawą wiadomość, rzucającą charakterystyczne światło na owe 20 miljonów.

Temuż Bankowi Gospodarstwa zaproponowali przedstawiciele zjednoczonego przemysłu cementowego i żelaznego, że uruchomią olbrzymią akcję budowlaną, bez pożyczek urzędowych. — Bank dawałby pożyczkę dopiero na zupełnie ukończone domy.

Decyzja banku w tej sprawie ma zapaść lada dzień.

No, ale trudno, tak się u nas dzieje często. — Komuś się czegoś robić nie chce, więc udaje, że nie warto, aż dopiero znajduje się ktoś inny, który upatrując w tem samem własny, godziwy zysk zabiera się do roboty.

Nietylko jednak sprawy tak realnej natury zaprzątają uwagę Warszawy. — Dbamy i pokarm duchowy.

Subsydjujemy nietylko teatry przeciwko konkurencji kina, ale zaczynamy sobie subsydjować... kina.

Odnośne czynniki zatroskały się niemi poważnie. Skutkiem upałów grozi im podobno kryzys. Odczuwają brak frekwencji.

Pisma donoszą, że w kołach rządowych omawiany jest projekt przyjścia im z pomocą. — Wszystko jest możliwe.

Wszystko jest możliwe tak dalece, że nawet można handlować przepustkami do raju. Ni mniej, ni więcej.

Prasa brukowa donosi, że w dzielnicy żydowskiej wybuchła sroga awantura z powodu oszustwa na tem tle. Trzeba wiedzieć, do jakiego momentu interes był uczciwy.

Uczciwy interes polegał na tem: — Symcha Bacanowicz kupował od ludzi, obojętnych na sprawy pośmiertne, ich wolę dostania się do raju. Za to wyrzeczenie — piśmienne — płacił kilka złotych. Wyrzeczenie to sprzedawał za 50 lub więcej złotych tym, co się do raju dostać chcieli...

To był uczciwy interes, ale niestety zapotrzebowanie było większe, niż podaż, więc Symcha wpadł na pomysł. — Poszedł na cmentarz i ściągnął wyrzeczenia z nagrobków. Ten szwindel się wydał i Symchę zataszczono do rabina, który kasę biletów do raju skompromitował i zamknął.

Każdy zbyt dobry interes, czy to ziemski czy duchowy, musi się smutno skończyć. Sas.

Dziś 29. 6. godzina 20⁰⁰ WIELKIE WIDOWISKO PASYJNE

na arenie b. P. W. K.

zw 24602

Na cześć Episkopatu z okazji zakończenia Kongresu Eucharystycznego po ukończeniu widowiska pasyjnego **wielkie ognie sztuczne** w niedzielę wieczorem.

KALENDARZYK

Niedziela, 29 czerwca 1930.

Słońce: wschód 3,32 — zachód 20,19 — długość dnia 16 godzin 47 min.

Księżyc: wschód 6,38 — zachód 22,53 — po nowiu.

Kal. rz.-kat.: Piotr i Paweł — jutro Emilja P.

Kal. słow.: Wyszomir — jutro Cichosław.

Zebrania

Jutro o 16,30 Stow. P. P. Miłosierdzia (Św. Marcin) w salce parafjalnej;

o 20 Akad. Koło Trzemesznian, u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8 a.

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka św. Marcina, ulica Fr. Ratajczaka 12.

Apteka pod Białym Orłem, Stary Rynek 41.

Apteka św. Piotra, ul. Półwiejska 1.

Jeżyce: Apteka pod Gwiazdą, ulica Kraszewskiego 12.

Łazarz: Apteka p. Plucińskiego, ul. M. Focha 72, narożnik ul. Niegolewskich.

Wilda: Apteka pod Koroną, G. Wilda 61.

W innych dzielnicach pełnią nocną służbę apteki tamtejsze.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Józefa Ciążyńskiego o godz. 17 z kaplicy Św. Józefa. — Śp. Elżbiety z Dusików Kmieciowej o godz. 17 z kaplicy cment. w Górczynie.

Licytacje

Jutro o 10 ul. Składowa 4 — motor elekr.;

o 11 al. Marcinkowskiego 6 — maszyna do pisania;

o 12 ul. Woźna 10 — regały, koszyki wiklinowe;

o 13 pl. Wolności 19 — fortepian, 20 kanap;

o 14 ul. Fr. Ratajczaka 36 — biurko, fotele, dywan;

o 15 ul. Ratajczaka 36 — 2 lampy;

o 16 ul. Wielka 7 — pianino, bufet, kredens, krzesła, fotele, szafa, zegar, lustro, etażerka, obrusy, kasa „National", urządzenie składowe.

Pod protektoratem Jego Ekscelencji Metropolity Szeptyckiego odbędzie się w niedzielę, dnia 29 czerwca 1930 r. w Auli Uniwersytetu Poznańskiego

KONCERT POPULARNY

chóru i orkiestry uczniów gr. katolickiego Małego Seminarjum ze Lwowa.

Początek o godz. 17,30.

Program koncertu składa się z pieśni religijnych i ludowych ukraińskich.

Dyrygent Chóru D. Kotko.

Dyrygent orkiestry Wł. Masiuk.

Wstęp za dobrowolnemi datkami przy wejściu. zp 24301

Teatr Polski

DZIŚ — „Nad polskiem morzem".

Teatr Nowy

DZIŚ — „Powrót do grzechu" — gośc. występ Al. Węgierki.

Misterjum religijne w Auli Uniwersytetu

W auli uniwersytetu odegrane zostanie dziś po raz ostatni o godz. 8,15 wieczorem wielkie misterjum religijne Calderona p. t. „Tajemnice Mszy Świętej". Widowisko to zdobyło sobie dawno nienotowane w Poznaniu powodzenie i ściąga niezliczone tłumy publiczności.

„Osiołkowi w żłoby dano..." w Teatrze Nowym

Najlepsza ta komedja świetnej autorskiej spółki Flersa i Caillaveta wchodzi jutro, w poniedziałek, na afisz Teatru Nowego w doskonałej obsadzie z A. Węgierko i H. Cieszkowską w rolach głównych.

Nowy dyrektor Wlkp. Izby Rolniczej

Doc. dr. Tadeusz Konopiński

Dowiadujemy się, że na wakujące od dłuższego czasu stanowisko dyrektora Wielkopolskiej Izby Rolniczej powołany został wczoraj uchwałą zarządu Izby docent Uniwersytetu dr. Tadeusz Konopiński, znany w szerokich kołach organizator działu rolniczego na P. W. K. i wystawie polskiej w Liege.

Dr. Konopiński jest autorem szeregu prac naukowych z zakresu hodowli bydła a swą rozległą wiedzą praktyczną, żywą działalnością publicystyczną i talentem organizacyjnym oddał wielkie usługi rozwojowi gospodarki hodowlanej nietylko w Wielkopolsce lecz w całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Uderzenie krwi do głowy, ściskanie w okolicy serca, brak tchu, uczucie strachu, przeczulenie nerwowe, migrena, niepokój i bezsenność mogą być łatwo usunięte przy używaniu naturalnej wody gorzkiej **Franciszka Józefa.** Ścisłe dane naukowe potwierdzają, że woda **Franciszka Józefa** w wypadkach zaparcia przy tych chorobach daje najlepsze rezultaty. np 12 534

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Z WIELKOPOLSKI

— * **Szamotuły.** (Udar słoneczny.) W tych dniach zmarły w mieście naszem dwie osoby z powodu ogromnych upałów, na paraliż mózgu: 21-letnia Helena Hoffmannówna i 26-letni żonaty robotnik Kazimierz Napieraj. (o)

— * **Środa.** (Pożar.) W Trzeku powstał pożar od iskier z komina w zabudowaniach gospodarza Tomasza Lisieckiego. Spaliła się stodoła i chlew, oceniane przez pogorzelca na sumę 8 tys. zł. (k)

— * **Pleszew.** (Pożar.) W Tursku spaliła się stodoła i narzędzia rolnicze, wartości około 2 tys. zł, włódarza Michała Ratajczyka. Ogień spowodowały ulatniające się z komina iskry. Pogorzelec nie był ubezpieczony. (k)

— * **Żnin.** (Pożar w Brzyskorzystwi.) W tych dniach spalił się chlew gminny w zabudowaniach dla ubogich, wartości około 4 tys. złotych. Ogień spowodowano przez nieostrożność. (k)

Do Zarządu Kursów Maturyczłnych „WIEDZA"

w Krakowie

ul. Studencka 14, I p.

Niniejszem zasyłam serdeczne podziękowanie PP. Profesorom i Administracji Kursów Maturycznych „WIEDZA" za łaskawe sumienne i staranne przygotowanie mnie do egzaminu z 7-miu klas szkoły powszechnej, którą złożyłam 17 maja 1930 r. w Szkole Powszechnej im. Zbigniewa Oleśnickiego w Krakowie. Tp 1092

Henryka Stremplówna

Katowice, ul. Gliwicka nr. 1, II p.

Z TEATRÓW

— * **Z Teatru Nowego.** Dziś, w niedzielę najlepsza i najweselsza komedja St. Kiedrzyńskiego p. t. „Powrót do grzechu" z gościnnym występem Aleksandra Węgierki w kapitalnej roli fotografa Borackiego.

Jutro, w poniedziałek wchodzi na afisz Teatru Nowego wyborna komedja Flersa i Caillaveta p. t. „Osiołkowi w żłoby dano..." w doskonałej obsadzie, z gościnnym występem świetnego A. Węgierki w głównej roli. Komedja ta jest istnem arcydziełem francuskiej literatury scenicznej, cieszącem się stale ogromnem powodzeniem.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Słońce" wyświetla film p. tyt. „Dzieje Duszy". Treścią tego filmu religijnego jest żywot Św. Teresy z Lisieux. Wychowana przez rodziców, którym tylko okoliczności życiowe przeszkodziły wstąpić do klasztoru, od lat najmłodszych postanawia poświęcić życie służbie Bożej. Widzimy Ją na audjencji u Ojca Św., który, wzruszony jej gorącemi prośbami, pozwala mimo młodego wieku wstąpić do Karmelu. Widzimy Ją dalej, jak wytrwale znosi wszystkie trudności życia zakonnego w samozaparciu się, pokorze, ze słodkim na ustach uśmiechem. Widzimy Świętą, dręczoną przez pokusy ziemskie, cierpiącą na łożu boleści a wreszcie umierającą w niebiańskiej glorji. Film jest świetnem zaakcentowaniem wielkiego kultu, który otacza Św. Teresę. Wykonany jest bardzo starannie, dobremi siłami aktorskiemi.

Dyrekcji kina „Słońce" należy się uznanie za wystawienie tak stosownego programu w czasie Kongresu Eucharystycznego. Fer.

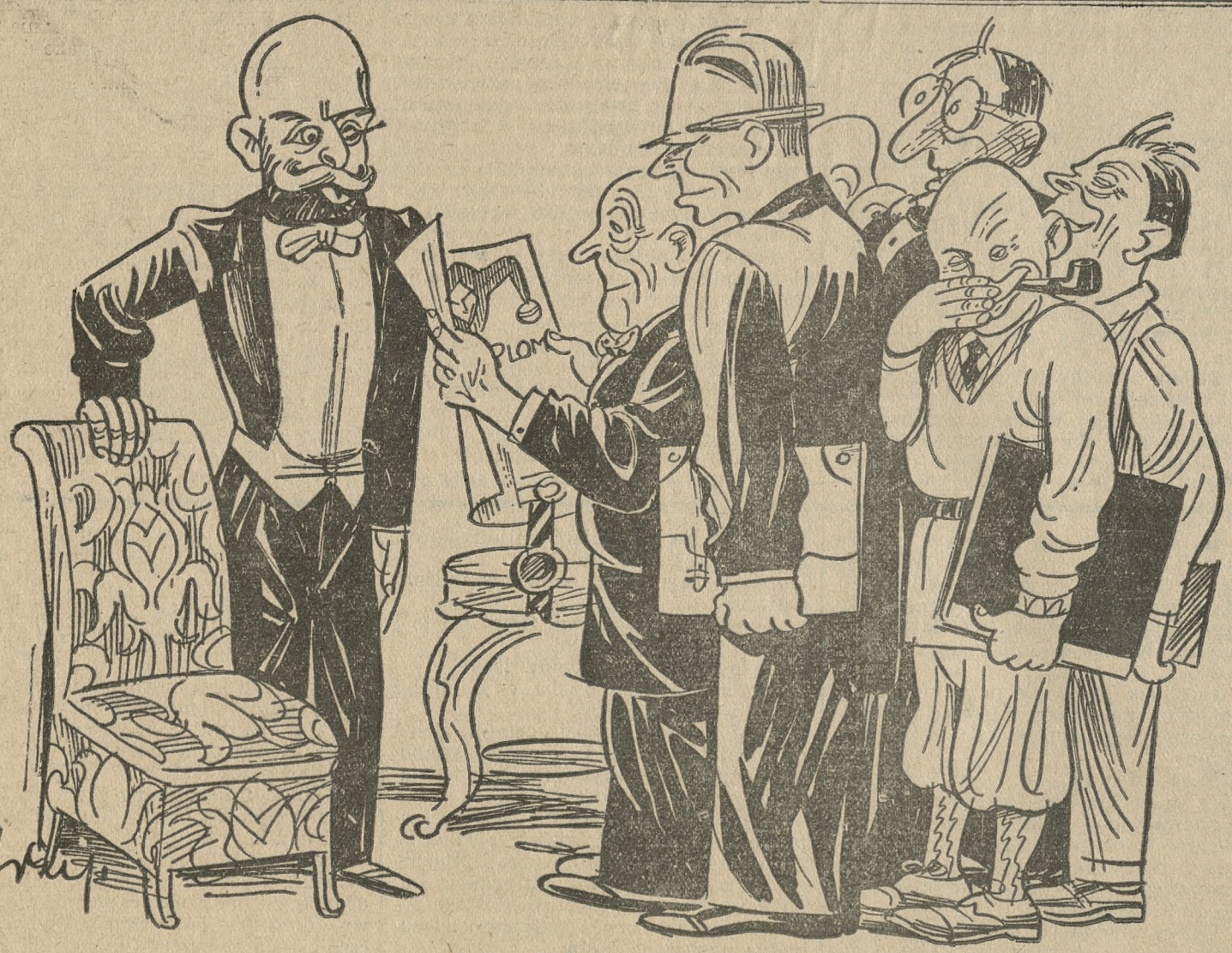

Cześć zasłudze!

Delegacja międzynarodowego związku satyryków i humorystów, składająca p. Sławkowi dyplom uznania i gorące życzenia jak najdłuższego trwania jego rządu. Hołd ten złożono w imię rozwoju zdrowego śmiechu i humoru całego świata, z powodu ciągłego dostarczania motywów do satyry, szczególnie w związku z t. zw. „walką" jego z Sejmem i Senatem.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 28. 6. (PAT.) Londyn zł za 1 ft. szterl. 43,36; Nowy Jork za 100 zł 11,23; Praga za 100 zł 377—379; Wiedeń za 100 zł 72,20—79,48; Zurych za 100 złotych 57,90; Berlin za 100 zł noty większe 46,75 do 47,15; wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46 925—47,125; Gdańsk za 100 zł 57,62—57,76; telegr. wypłaty na Warszawę 57,59—57,74.

Walne zebrania SPÓŁEK AKCYJNYCH

Dnia 30 czerwca: Drukarnia Katolicka S. A. w Poznaniu — o godz. 17, ul. Raczyńskich 13-14 (sprawozd., bilans, wybory).

Drukarnia Robotników Chrześcijańskich S. A. w Poznaniu — o godz. 11 w red. „Nowego Kurjera", Św. Marcin 37 (sprawozd., bilans, wybory, zmiana statutu).

Sp. Akc. Ostrzeszów — Zakłady ceramiczne i tartaki w Budach — o godz. 13 w lokalu p. Stopy w Poznaniu, ul. 3 Maja 3a (sprawozd., bilans).

„Konfekcja Damska" S. A. w likwid. w Poznaniu — o godz. 18, ul. Wielka 27-29 (sprawozd. likwidatora, bilans, wybory).

Dnia 1 lipca: „Brzeskiauto" S. A. w Poznaniu — o godz. 17 w sali Banku Zw. Spółek Zarobkowych, pl. Wolności 15. (sprawozd., bilans).

Dnia 2 lipca: Krotoszyńska Fabryka Kawy Słodowej „Extra", Staniszewski i Ska. T. A. w Krotoszynie — o godz. 18 w lokalu S-ki (sprawozd., uchwalenie likwidacji S-ki).

Dnia 3 lipca: Sp. Akc. George Geiling et Cie w Poznaniu — o godz. 12 w biurze f-y, ul. Grunwaldzka 18 — Hotel „Polonja" (sprawozd., bilans, zmiana statutu, wybory).

Do gotowania jarzyn

MAGGI^ego buljon

MAGGI buljon

Sp 5474

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

NISZCZY BRODAWKI SKÓRY STWARDNIENIA ODCISKI

ARAGO ST. GÓRSKIEGO WARSZAWA

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

Szczyt doskonałości.

EKSIKANS St. Górskiego

POT RĄK NÓG PACH

usuwa po 1 użyciu

zw 24 087

Eucharystja uzdrowieniem chorych

Mam przyjaciela. Fanatyk trochę na punkcie filologji i w pracy swej uparty. Od kilku tygodni został sam w domu. Rodzinę wysłał na wakacje i rad był, że swobodnie mógł się poświęcić swym studjom. Nie bacząc więc na zmęczenie, mocno przykradał nocnego czasu, by wykończyć swe pracu naukowe. Szło tak jeden tydzień i drugi — aż tu nagle donoszą mi, że przyjaciel mój niebezpiecznie chory leży w szpitalu Sióstr Miłosierdzia.

Zbieram się więc w tej chwili i jadę, by go zobaczyć.

W głównej bramie szpitala informuje mnie Siostra bardzo uprzejmie, gdzie znajduje się chory i jak go odszukać. Nowe skrzydło gmachu, na zewnątrz niewykończone. Wchodzę i przez jasne, czyściutkie, żywemi kwiatami ustrojone korytarze odszukuję pokój, gdzie leżał mój chory. Wchodzę cichutko.

Na środku łóżko, na nim chory z obandażowaną głową. Widać jedno oko tylko — przymrużone. Śpi. Rozglądam się po pokoju. Niewielki, bielutki, wszystko lśni czystością. Na ścianach żadnych obrazów — tylko krzyż naprzeciw łóżka. Obok łóżka krzesło. Siadam i rozmyślam.

Mój Boże — ile to razy byłem u tego człowieka... Zawsze witał mnie radośnie a głośno — zawsze z życia zadowlony, nie skarżył się, że mu co dolega. Cóż mu nagle się stało, że znalazł się szpitalu?

Tak rozmyślam, gdy cichy a tak mi znany głos odzywa się z pod bandaży:

„Myślałem, Jasiu o tobie — i dobrze zrobiłeś, żeś przyszedł. Niebezpieczeństwo minęło. Jest mi już lepiej. Opowiem ci dzieje moich ostatnych dni. Tylko przybliż się, bo głośno mówić jeszcze mi nie wolno".

Wziąłem przyjaciela za rękę, a ten trochę szeptem, trochę półgłosem tak zaczął mówić:

„Cierpiałem bardzo. Rany na twarzy dokuczały mi. Poszedłem do szpitala, by u prof. J., znanego z uczoności i dobrego serca, zasięgnąć rady i pomocy. Nie czekałem długo. Wnet zjawił się, obejrzał ranę, a po chwili powiedział powoli i z naciskiem: Gorączka — karbunkuł — stan poważny. Może być dobrze, ale może być i źle... Zalecam spokój, jutro spróbujemy coś zrobić...

Założono mi bandaż, ułożono do łóżka w celi szpitalnej i zostawiono samego z myślami...

„Może być źle... Z tego punktu myśli wylatywały i w rozmaite starały się biec strony... Żona.. dzieci... rozpoczęte prace naukowe... sprawy ziemskie... dusza... droga daleka i niepowrotna. Siliłem się, by myśl biedną gdzieś zaczepić, by od myśli przejść do realniejszych rozważań. Czułem, że nikt mi nie pomoże na wypadek, gdyby było źle, że sam wszystko zrobić i przejść muszę — a z drugiej strony to poczucie bezsilności i zobojętnienia na wszystko. Jeśli jest źle, nic tu nie poradzę... Kończy się już wszystko, a tyle chwil zmarnowanych przeszło... I żal ogarnął człowieka — łzy do oczu cisnął...

W takiej udręce duchowej i fizycznym bólu mijały długie godziny. Leżałem pełen rezygnacji. Wtedy cichutko jak Anioł Stróż wchodzi Siostra Miłosierdzia. Staje przy łóżku, widzi łzy w mem oko, rozumie i odczuwa ciężkie chwile, bo mówi z powagą i dobrocią wielką:

„Tu jest kaplica — w kaplicy Pan Jezus..."

Przy tych słowach rękę na krzyż na ścianie wskazała i jak przyszła, tak odeszła cichutko...

* * *

Za wskazaniem Siostry myśli me do kaplicy pobiegły, stopy Jezusa oplotły, życie moje dotychczasowe a zamierzenia i śluby na przyszłość Mu przedłożyły, zmiłowania prosząc...

* * *

Wczesny ranek. Na końcu długiego korytarza kaplica szpitalna. Kapelan zakładu odprawia mszę św. Urywane słowa modlitwy dochodzą do celi...

Pocieszycielko strapionych...
Nadziejo opuszczonych...
Uzdrowienie chorych...
Jezu przepuść, Jezu wysłuchaj...

To przystępując do Komunii św. Siostry modlą się za tych, którzy cierpią, przyjść do Jezusa sił nie mają, a na rozstajnej drodze między życiem a śmiercią będąc, zmiłowania boskiego czekają...

Więc i za mnie się modliły... Bóg ulitował się, bo widzisz, Jasiu, dziś jest mi lepiej, a kochany prof. J. zapewnia, że, co najgorsze, już minęło...

Z przejęciem słuchałem słów kolegi pełnych wiary i powagi, a widząc jego osłabienie ogólne i wzruszenie nie pytałem o nic więcej, tylko pożegnawszy go serdecznie, opuściłem szpital. Wracałem do domu powoli i nie najkrótszą drogą. Miałem nad czem myśleć. Choroba przyjaciela — niepewne chwile — niebezpieczeństwo — Łaska Boska... Wiara.. Modlitwa... To wszystko pojąć mogę i rozumiem — ale niezrozumiałem jest dla mnie, dlaczego dzisiejsze czynniki rządzące chcą ograniczyć rolę Zakonów w szpitalach, twierdząc, że tę samą rolę, co Siostra zakonna, spełni w szpitalu sanitarjuszka lub higjenistka...

Czyżby tak naprawdę? Zakonnica wyrzeka się domu własnego i rodziny, składa śluby, że modlitwą i pracą służyć będzie cierpiącym we dnie i w nocy, zawsze, do śmierci. To cel jej życia, to służba Bogu. Higjenistka — umową zwykłą, związana odrobi swoje ośm godzin w szpitalu, bo odrobić musi, a resztę czasu poświęci innym obowiązkom, może milszym, może ważniejszym... I jak tu zrozumieć tych, którzy twierdzą, że pracę zakonnic w szpitalach może spełniać służba cywilna? Pracę — może tak, ale czy wzięto pod rozwagę całą stronę ideową, etyczną tego zagadnienia? Stosunek jednostek w szpitalu, zaufanie pacjentów, społeczeństwa?...

* * *

Gdym po kilku dniach odwiedził przyjaciela, już siedział na łóżku z małym bandażem na twarzy. Wesoły, jak dawniej, przywitał mnie słowami:

„Jasiu, wnet wracam do domu — zdrowy na ciele, a na duchu silniejszy. Odbyłem bowiem w szpitalu rekolekcje i przekonałem się jeszcze raz, że są ludzie dobrzy na świecie, i że o losach nietylko światów i narodów, ale i tego robaczka małego, co człowiekiem się zowie, decyduje Bóg..."

Dr. Jan Sajdak.

Walka z komunizmem

Jak sobie radzą w Stanach Zjednoczonych i Finlandji

Prawdopodobnie znaczny wzrost ilości bezrobotnych w Stanach Zjedn. sprzyja rozwojowi komunizmu, z czego nieomieszkała skorzystać III moskiewska międzynarodówka. P. Hamilton Fish, poseł nowojorski w parlamencie Stanów, złożył w Izbie raport, domagający się utworzenia komisji w celu zbadania wywrotowej akcji bolszewików. Posłowie byli zaskoczeni rewelacjami p. H. Fish'a, który wskazał między innemi, że w Stanach wydaje się 11 dzienników komunistycznych w 9 językach, 12 pism perjodycznych i wiele innych licznych publikacyj. 60 proc. komunistów są cudzoziemcy, a w Chicago nawet 90 proc. Wnioskodawca proponuje wyrzucenie ich z granic państwa.

Najwyższy sąd odmówił obywatelstwa amerykańskiego, komuniście emigrantowi z Pensylwanji, wychodząc z założenia, że zasady bolszewickie są sprzeczne z konstytucją.

Coroczna konferencja „Dauytersof American Rewolution" uchwaliła rezolucję, domagającą się również od rządu zbadania gruntownego propagandy komunistycznej w Stanach i ich źródeł finansowych. Komuniści zagraniczni powinni być wydaleni, a miejscowi pozbawieni praw cywilnych. Również stowarzyszenie b. uczestników wojny stoi na tem samem stanowisku, do którego przyłączył się przedstawiciel „Federacji pracy" w obronie wolności sumienia, prasy i stowarzyszeń.

W Finlandji inicjatywę ruchu antybolszewickiego dała ludność północnego miasta Lapua, na skutek tego w mieście Waza w m. marcu rozbito komunistyczną drukarnię w zupełności. W dzień rozprawy sądowej przeciwko uczestnikom tego napadu przyjechali przedstawiciele 25 gmin okolicznych w 200 samochodach do m. Wazy. Pochód tych 200 samochodów udekorowanych państwowemi flagami, przyjęty owacyjnie przez ludność, zatrzymał się przed cmentarzem, gdzie złożono wieńce na grobach poległych w walce z bolszewikami żołnierzy fińskich, a następnie udał się przed gmach sądowy, gdzie też przybyli gubernator i policmajster w celu zabezpieczenia posła komunistycznego, adwokata Salo, który bronił praw właścicieli rozbitej drukarni. Pomimo to adwokat został porwany, wsadzony do samochodu, który szybko się oddalił. Samochód ten nie mógł się zatrzymać w m. Lapua, gdyż mieszkańcy byliby p. Salo zabili, i pojechał dalej. W innej miejscowości poseł ten musiał dać swym przeciwnikom deklarację, że złoży mandat poselski, wycofa się z polityki i nie będzie bronił więcej komunistów w sądach.

Potem napastnicy dali p. Salo kawy i wsadzili go na stacji Filpolu do pociągu idącego do Helsingforsu.

O tem wszystkiem ludność m. Lapua ogłosiła odpowiednie oświadczenie w dużym dzienniku helsingforskim „Helsinkin Sanomat", tłumacząc swoje wystąpienie tem, że nie mogą znieść w kraju propagandy bolszewickiej Moskwy. W końcu zapowiedzieli, że żadne pisma komunistyczne nie będą się więcej ukazywać w Finlandji. Pragnęlibyśmy, aby ludność polska i czynniki miarodajne u nas wykazały analogiczną energję w zwalczaniu bolszewizmu w Polsce. X.

Polacy na Sachalinie

Sachalin, jak wiadomo, należy w połowie do Japonji, w połowie zaś do Rosji. W części południowej, należącej do Japonji, Polacy tamtejsi, potomkowie dawnych zesłańców politycznych, grupują się głównie w Tojohara, Siupa, Konuma i Maoka. Od r. 1912 dojeżdżał do nich niemiecki misjonarz O. Angelus Kowarz, Franciszkanin z północnej Japonji i odprawiał tam misje w języku polskim. Obecnie zostali zaproszeni przez władze kościelne OO. Franciszkanie (Bernardyni) z Małopolski, aby wzięli to terytorjum w swe ręce.

W r. 1929 był wysłany na półwysep Sachalin O. Gerard Piotrowski, b. administrator apostolski Syberji i wikarjusz generalny Charbina, celem zebrania informacyj. Odwiedził on tam wszystkie placówki polskie i powrócił do Europy dla zorganizowania całej sprawy. Przedewszystkiem udało mu się we Wrocławiu skłonić prowincję niemiecką, aby się zrzekła trzech tamtejszych kościołów na rzecz polskich misjonarzy. Następnie w Rzymie urzędowo objął wszystkie placówki w imieniu polskiej prowincji swego zakonu. O. Gerard Piotrowski na Dalekim Wschodzie pracował przez 19 lat (14 wśród Chińczyków, a 5 wśród Polaków charbińskich). W jesieni r. b. wyjeżdża na Sachalin, a z nim 5 misjonarzy polskich. Celem uzbierania funduszów na podróż i utrzymanie, wygłasza po całej Polsce odczyty.

Liczba Polaków, zamieszkałych na Sachalinie, dochodzi do paruset osób, których dzieciom należy przyjść z pomocą, otwierając po stacjach misyjnych szkółki dokształcające. W razie nabycia północnego Sachalinu przez Japonję, o co toczą się pertraktacje, liczba Polaków wzrośnie do kilku tysięcy. Wszystkie te względy powinny wpłynąć również na sfery rządzące w Polsce w kierunku popierania tej placówki polskiej na Dalekim Wschodzie.

Z wychodztwa polskiego we Francji

Poświęcenie kościoła polskiego w Bruaux les Mines.

Bruaux les Mines, w czerwcu.

Miasto tutejsze jest siedliskiem największej kolonji polskiej w północnej Francji. Na ogólną liczbę mieszkańców, wynoszącą około 30 000, miasto liczy 12 000 Polaków, zatrudnionych przeważnie w miejscowych kopalniach węgla. Są tu sklepy i różne magazyny polskie, które nadają całemu miastu specyficzny polsko-francuski charakter. Brak było dotąd jedynie polskiego kościoła, a miejscowa kolonja polska korzystała z oddanych czasowo do jej usług dwóch kościołów francuskich. Obecnie luka ta została zapełniona dzięki ofiarności dyrekcji kopalń miejscowych, której staraniem stanął piękny kościół, przeznaczony wyłącznie do użytku ludności polskiej. W ubiegłą niedzielę odbyło się poświęcenie nowego polskiego kościoła. Mszę świętą celebrował ks. Łagoda, rektor misyj katolickich polskich w Paryżu w asyście wikarjusza generalnego djecezji Arras. Tłumy Polaków wypełniły nową świątynię. Władze polskie reprezentował p. Jarczyński, wicekonsul z Lille. Po zakończeniu nabożeństwa i poświęcenia kościoła odbył się bankiet, wydany przez sen. Elby, dyrektora generalnego kompanji kopalń Bruaux les Mines.

Smiertelność wśród dzieci

w zamkniętych zakładach opiekuńczych

Z ogólnej liczby 55.000 dzieci, przebywających w zamkniętych zakładach opieki społecznej na terenie całej Polski, zmarło w r. 1928 dzieci 1383, co stanowi 24.2 na 1.000. W porównaniu z 1927 rokiem zmarło o 359 dzieci mniej (20 proc.) Największy procent śmiertelności przypada na dzieci w wieku do 1 roku, gdyż 1.088 dzieci i stanowi dla r. 1928 — 78 procent wszystkich zgonów.

Porównanie śmiertelności dzieci w r. 1928 z rokiem poprzednim wykazuje, że stan sanitarny zamkniętych zakładów opieki społecznej uległ znacznej poprawie.

Mrowisko w filmie dźwiękowym

Dyrektor ogrodu zoologicznego w Nowym Jorku opracowuje z pomocą badaczy życia mrówek i przedsiębiorców filmowych, film dźwiękowy mrowiska, który odda nadzwyczajne usługi wiedzy i kulturze. W filmie zostanie zobrazowane mrowisko z wszystkiemi jego przejawami i szmerami. Głównie idzie tu o szmery, wywoływane przez mrówki, które są ich wspólnym środkiem porozumiewawczym. Zwykłe ucho ludzkie jest głuche na mowę mrówek, ale wzmacniacze, stworzone przez technikę, przychodzą tu człowiekowi z pomocą. Prace przedwstępne do tego filmu były niesłychanie uciążliwe. Musiano zachować wszelkie środki ostrożności, aby nie obudzić czujności mrówek i obserwować ich prace zupełnie niespostrzeżenie. Umożliwiono to przy pomocy szklanego domku, który pobudowano nad mrowiskiem. Dalej zaopatrzono mrówki w widoczne numery, przy pomocy których obserwowano z całą dokładnością ich czynności w ciągu całego dnia i notowano w mikrofonach ich przeróżne szmery. Nowy film umożliwi wgląd w życie małych pracownic, które potrafiły zbudować normalne państwo, stworzyć doskonałe wojsko i zaprowadzić beznaganną hodowlę bydła. Dotąd widziano tylko ich czynności, obecnie film dźwiękowy odda ich głosy i sposób porozumiewania się.

Obok filmu dźwiękowego z życia mrówek, ma powstać drugi z życie pszczół. I tutaj stoi człowiek przed pewnego rodzaju cudem, zagadką, którą próbował zbadać, jak dotąd, bardzo powierzchownie, naturalnie nie z własnej winy. Technika filmu dźwiękowego ma i tutaj przyczynić się do rozwiązania niejednej zagadki i tajemnicy. (alka)

Mechanizacja orkiestr wojskowych

Zaczyna się naturalnie od Ameryki, ale powoli dojdzie i do nas. Próbę wykonano w jednym pułku piechoty w Stanach Zjednoczonych, w którym zniesiono muzykę, zastępując ją pancernym samochodem, na którym umieszczono gramofon połączony z gigantofonem. Nowa ta kapela ma dwie zalety: jest tania i mniej wrażliwa na pociski nieprzyjacielskie. Jeżeli próba będzie dodatnia, wszystkie orkiestry wojskowe w całych Stanach Zjednoczonych zostaną w ten sam sposób zmechanizowane! (wl)

Operacja dla zabicia czasu

W Paryżu przejadły się kobietom herbatki i dancingi popołudniowe, a że muszą mieć „coś" dla zabicia czasu, więc były w poszukiwaniu za czemś nowem. No i odnalazły.

Dzisiaj należy do dobrego tonu przyglądać się operacji! W szpitalu św. Michała. Sławny paryski chirurg dr. Pauchet daje co poniedziałek publiczne pokazy swej sztuki operatorskiej. Do wstępu uprawniają karty studenckie lub osobiste zaproszenia dr. Paucheta o które zresztą nie trudno, bo wydaje je z gustem, a zwłaszcza kobietom. Dr. Pauchet, jako dobry Francuz wie, co się kobietom należy.

W owe poniedziałki dzieje się w szpitalu podobnie, jak w teatrze. Sanitarjuszka przemienia się w garderobianą i wręcza widzom lornetki, aby mogli dokładnie śledzić operację. Swoją drogą przyznać trzeba, że dr. Pauchet umie dbać o swoją kieszeń. Na ścianach sali operacyjnej porozwieszane są plakaty, polecające gorąco jego dzieła medyczne, które — jak głoszą plakaty „czyta się z większem napięciem, niż najciekawszy romans". W Paryżu rozczytują się też w nich, uważając, że tego wymaga szyk i moda, rozczytują się podobnie jak w nowościach Edgara Wallaca.

Kiedy już wszyscy ciekawi się zgromadzili, rozpoczyna się „przedstawienie", choć dla operowanego bardzo bolesne. Chorego wwożą do sali, coprawda już uśpionego na szczęście, bo trudno przypuścić, aby miłem było widzieć tylu „gapiów". Równocześnie innemi drzwiami wchodzi bohater dnia dr. Pauchet, w białych płóciennych spodniach i kremowym płaszczu lekarskim. Panie wołają „ach", a operator uśmiecha się powściągliwie. Rozmawia z znajomymi, poczem wygłasza krótkie przemówienie o zbliżającej się operacji w tonie wesołym i pięknym stylu.

Mimo grubej warstwy pudru i szminki widać, że niejedne twarze bledną w chwili, gdy dr. Pauchet bierze instrumenty do ręki. W każdym razie należy przyznać, że chirurg ma bardzo wprawną i pewną rękę. Po skończonej pracy lekarz kłania się pięknie i z słowem „voila" opuszcza salę.

Dziwna ta moda obecna Francuzek i dziwny lekarz, który z operacji robi przedstawienie teatralne. W każdym razie musi mieć nerwy jak postronki, kiedy nie lęka się szmerów i niepokojów w chwili tak ważnej, gdy idzie o życie człowieka. (alka)

Przygotowania do M. W. K. T.

Międzynarodowa Wystawa Komunikacji i Turystyki, jako pierwszy w szerszem ujęciu pokaz środków lokomocji i turystyki, wzbudziła w polskiem społeczeństwie zrozumiałe zainteresowanie. Już za tydzień znowu się Poznań ożywi, zaroi się tłumami nowych gości i ubierze odświętnie. Będzie to przecież dzień niebylejaki!

Organizatorowie tej wielkiej imprezy, o doniosłem dla naszego życia gospodarczego znaczeniu, dokładnie zdali sobie sprawę z ogromu przedsięwzięcia, nie żałując też swej energji i pracy. Od przeszło dwóch miesięcy przygotowania do wystawy postępowały w szybkiem tempie. Jak wiadomo, wystawa obejmować będzie tereny „A" i „B" P. W. K. z parkiem Wilsona włącznie. Dawniejszy pałac rządowy i sztuki nie zostały włączone. Wszystkich gmachów będzie 28.

W tej chwili pawilon Ministerstwa Komunikacji jest zupełnie gotowy. — Nazewnątrz pomalowany na kolor biało - czerwony czyni swym wyglądem bardzo miłe wrażenie. Wewnątrz zwracają uwagę precyzyjnie wykonane modele mostów, wjaduktów, dźwigów, parowozów, torów itd. Następnie bardzo gustownie i bogato przedstawiony jest dział przeciwwypadkowy i konsrukcyj mechanicznych. Wszystkie zgromadzone tutaj eksponaty już teraz wzbudzają zainteresowanie. Za pawilonem stoją na szynach pierwsze wagony o różnej konstrukcji. Jeden z nich zwłaszcza budzi wielkie zaciekawienie swą oryginalną, nowoczesną budową; jest to pierwszy, najlepszy wzór produkcji polskiej. W szeregu kolosalnych parowozów polski typ zwraca na siebie szczególniejszą uwagę. Dalej oglądamy kolejowe pługi śnieżne szeroko i wąsko - torowe, dział ten również przedstawia się bardzo interesująco, przyczem na pięć pługów śnieżnych jeden jest tylko zagraniczny. Jest to dowodem naszej samowystarczalności w tej dziedzinie.

Na terenach wystawowych panuje niezwykły ruch. Roboty ziemne dobiegają już końca. Wszystkie pawilony odświeżone i pomalowane jednakim kolorem, czynią bardzo miłe wrażenie swym harmonijnym wyglądem.

Drugiem działem, gdzie prace przygotowawcze dobiegają również końca, jest dział samochodowy. Obejmuje on wieżę Górnośląską i halę przyległą. Pawilon lotnictwa i ciężkiego przemysłu niebawem będą też gotowe. Większa część eksponatów jest już ulokowana na swych miejscach, a wszystko przedstawia się naprawdę bardzo interesująco.

Dawniejszy pawilon prasy przy parku Wilsona przemieniono na piękny gmach kina turystycznego. Wszelkie prace przygotowawcze już zakończone. I tutaj wyświetlane będą doborowe filmy, — a swego rodzaju oryginalnym pomysłem jest restauracja w tem kinie. Śliczny park Wilsona stanie się prawdziwą ozdobą wystawy. Palmiarnia będzie otwarta dla zwiedzających od rana do wieczora. Efektowny pawilon hut szklanych z P. W. K. zamieniono na nowoczesną kawiarnię; miejsce to będzie więc przeznaczone na odpoczynek. Po godz. 19-ej można będzie wchodzić do parku za opłatą 50 gr; o innej porze wstęp będzie kosztował 2 zł od osoby, tak jak przy wejściu na pozostałe tereny. W dawniejszym pawilonie Polonji zagranicą urządzono t. zw. „Pałac geografji".

W tej chwili można śmiało powiedzieć, że wszystkie prace przygotowawcze są już całkowicie wykończone. Pośpiech ten był konieczny, bo na trzy dni przed otwraciem wystawy, a więc 3 lipca zjeżdża do Poznania międzynarodowa komisja turystyczna, która będzie robiła szczegółowy przegląd eksponatów. Do tego egzaminu trzeba się więc pilnie przygotowywać.

W wystawie bierze udział 30 państw. Ważnym momentem dla niej będzie również międzynarodowy zjazd Zw. przedsiębiorstw komunikacyjno - turystycznych, który rozpoczyna swe obrady już 29 czerwca w Warszawie. Dnia 5 lipca przeniesie się on do Poznania ze względu na wystawę. Będziemy więc gościli w swych murach najpoważniejszych przedstawicieli międzynarodowych przedsiębiorstw turystyczno - komunikacyjnych. Zjazd zamknie swe debaty 7 lipca, poczem uczestnicy rozjadą się po całej Polsce. Poza wymienionym zjazdem obradować będzie w Poznaniu w czasie wystawy jeszcze cały szereg innych, a ponadto zostaną zorganizowane na wielką skalę inne imprezy.

Orjentując się w programie wystawy, można już dziś przewidzieć, że Poznań znowu zatętni wzmożonem dawno niewidzianem życiem. (tr.)

* * *

Dyrekcja M. W. K. T. podaje do wiadomości osób, zaproszonych na uroczystość otwarcia w dn. 6. lipca r. b., że zaproszenia te są ważne nie tylko dla adresata, lecz również dla jego małżonki. Organizacje, które — skutkiem możliwego przeoczenia — nie otrzymały zaproszeń, raczą zwrócić się po nie do Wydziału Przyjęć M. W. K. T. w Poznaniu, ul. Marszałka Focha 18, na piśmie lub osobiście. Uprasza się nie zwracać w tej sprawie do dyrekcji telefonicznie dla uniknięcia możliwych nieporozumień.

„Radjosamochód" propagandowy

Szczęśliwy pomysł — Szlak podróży obejmie całą Polskę — Wyjazd z Poznania

Z inicjatywy p. Jerzego Święckiego dyrekcja M. W. K. T. pomyślała również o ruchomej propagandzie. Inicjator wpadł na pomysł objeżdżania po Polsce specjalnym samochodem, na którego dachu zbudowana jest aparatura radjonadawcza i dźwiękowa. Techniczną realizację aparatury wykonała poznańska firma „Emka", ul. Wrocławska 30, która wywiązała się doskonale ze swego zadania. Autobus przygotowały do tej imprezy poznańskie zakłady mechaniczne Zagórski i Tatarski.

Kierownik tego rodzaju propagandy doskonale umie przyciągać publiczność. Najpierw z aparatu radjowego rozlegają się dźwięki muzyki tanecznej, na co przechodnie szybko reagują, potem p. Święcki ogłasza krótkie lecz ciekawe informacje o M. W. K. T. Oprócz propagandy o wystawie reklamuje się w sposób bardzo oryginalny przemysł i handel krajowy. Autobus rozpoczął swą pracę i w piątek wyjechał do Warszawy, zwiedzając po jeżdża do Warszawy, zwiedzając po drodze większe miasta. W dniu otwarcia znowu zjawi się w Poznaniu, by zaraz wyruszyć znowu w drogę. Objedzie on następujące województwa: poznańskie, pomorskie, śląskie, krakowskie, kieleckie, łódzkie, warszawskie i inne, wszędzie rozgłaszając wieść o otwarciu wystawy. Ponadto rozrzucać się będzie ulotki i broszurki o treści propagandowej.

Razem z autobusem udał się nasz korespondent, który w ten sposób opisuje początek swej wyprawy:

* * *

Zaintrygowany krążącym po mieście żółtym wozem, na którym wielkiemi literami napisane, „Międzynarodowa Wystawa Komunikacji i Turystyki", schwyciłem go wraz z kierownikiem propagandy p. Jerzym Święckim, na pl. Wolności, w chwili, kiedy ludziska podskakiwali sobie w takt skocznego oberka płynącego z dynamicznego głośnika umieszczonego na szczycie karoserji.

Po przedstawieniu się, zacząłem wypytywać p. Święckiego dlaczego ten wóz uruchomiono.

— Wystawa Komunikacji i Turystyki, — brzmiała odpowiedź — to wystawa, której niezobaczenie jest wręcz niedopuszczalne.

Muszą obejrzeć ją wszyscy, żeby jednak zachęcić szerokie masy społeczeństwa z innych dzielnic nie można poprzestać na reklamie drogą ulotek i t. d. Trzeba zatem samemu zachęcić ludzi do zobaczenia jej i to za pomocą żywego słowa, które jest najlepszym pomostem do duszy człowieka. Objedzimy więc Polskę całą głosząc radosną wieść o otwarciu Wystawy.

Dzięki uprzejmości p. kierownika obejrzałem wnętrze wozu i muszą przyznać, że schyliłem czoło przed pomysłowością oraz sposobie zainstalowania nadawczej — coprawda w minjaturze — stacji radjowej.

Znudził mi się Puszczyków i Ludwików, mniej lub więcej opalone istoty z linjami czy bez, połamane krze i inne obdrapywane budki z sodową wodą — zapragnąłem wyrwać się gdzieś w szeroki świat.

Przy żegnaniu się z p. Święckim, pytam nieśmiało, czy nie zechciałby mnie zabrać z sobą. Przyrzekam, że nie będę zajmował dużo miejsce a przydać się mogę, choćby dlatego, że umiem prowadzić samochód, (dopiero pięć osób mam na sumieniu).

— Z całą przyjemnością! W drodze dociągnie pan do tuzina — z uśmiechem rzekł mi p. Święcki.

Wiwat! Więc jadę! O sz. czytelnikach też będę pamiętał i z drogi pisać będę i przysyłać fotografje.

Do widzenia więc! Adieu!

Pierwsze zwiastuny

Masowo wyleca w dniu otwarcia gołębie pocztowe

W dniu 6 lipca zaraz po dokonaniu otwarcia wystawy nastąpi masowy wzlot gołębi pocztowych, które rozniosą wieść o otwarciu do wszystkich zakątków Polski. Liczba gołębi sięga do 3 tys., przyczem większość pochodzi z województwa śląskiego. Aktu otwarcia wystawy dokona p. min. Kühn w imieniu Prezydenta Rzplitej i rządu. Chwilę potem minister wypuści pierwszego gołębia. Następnie wzbijają się już w przestworza całą gromadą.

Gołębie te rozniosą do wszystkich większych miast i miasteczek plan przejazdu autobusu reklamowego, tak, że już na kilka dni przed terminem miejscowość będzie wiedziała dokładną datę zjawienia się samochodu. (tr.)

Ważna dziedzina

Zwycięski pochód komunikacji spalinowej

Rozrzucenie linij autobusowych na terenie całego państwa i brak ujednostajnionego rozkładu jazdy na wzór kolejowego sprawia, że wzrastający z miesiąca na miesiąc ruch autobusowy wymyka się z pod powszechnej obserwacji. Tymczasem komunikacja spalinowa, jakby chcąc zastąpić braki parowej, wykazuje taki postęp, że trzeba ją poważnie traktować jako niemal równoległą do kolejnictwa.

Spadek frekwencji pasażerskiej przybrał charakter chroniczny, i z 202 miljonów w 1924 r. obniżył się do 158 i ½ miljona w 1927, a można przyjąć, że obecnie nie przekroczy 130 miljonów. Dwa lata natomiast pracy linij autobusowych podniosły przewóz z 30 miljonów w 1927 r. do 50 miljonów w 1928 r., a idąc dalej za dynamiką rozwojową mozna przyjąć, że w tym stosunku rok obecny da około 60 miljonów pasażerów.

Stanowi to około połowę frekwencji kolejowej. Ten wzrastający w szybkiem tempie ruch wymaga wskutek tego silnej więzi organizacyjnej, aby nie zaprzepaszczono korzyści, płynące z unowocześnienia komunikacji. To wielkie zadanie przyświecało organizatorom Komturu (M. W. K. T.), gdy stwarzali na wystawie odrębny dział trakcji spalinowej. Oczywiście, że w przeglądzie najnowszych zdobyczy marek samochodowych, będą uczestniczyć nie tylko wozy komunikacyjne, lecz również wszelkie typy samochodów nadających się do użyteczności publicznej.

Kto przybędzie

na uroczystość otwarcia M. W. K. T.

Uroczystego aktu otwarcia dokona w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i z honorami, przysługującemi Prezydentowi R. P., p. minister komunikacji inż. Alfons Kühn. Na uroczystość otwarcia przybędą p. i. pp.: minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski, min. rob. publ. prof. Matakiewicz i wiceminister spraw zagranicznych Wysocki. Z państw obcych spodziewany jest przyjazd: wiceministra komunikacji Królestwa Włoch Pannavaria, który będzie rezydował w Poznaniu przez cały czas trwania wystawy; mr. Gastona Gerarda, komisarza sekcji turystycznej przy min. rob. publ. we Francji oraz oficjalnych przedstawicieli Holandji, Belgji, Czechosłowacji i Grecji.

Puhar P. Prezydent Rzplitej

Wielkopolski Klub Jazdy Konnej organizuje w czasie wystawy od 6 do 13 i od 20 do 27 lipca ciekawe wyścigi konne na hippodromie. W programie przewidziane są: zawody hippiczne, turniej w polo, konkurs zaprzęgów ziemiańskich, turniej wojskowy i inne atrakcje sportowe. Prezydent prof. Mościcki ofiarował na te zawody wspaniałą nagrodę wędrowną w postaci 12 kilogramowego puharu bronzowego, którego zdjęcie podajemy. Jest to — jak widać — kula polo, osadzona na dłoni. Puhar dekoruje wspaniały laur. Artystyczna ta rzeźba jest dziełem prof. Gruberskiego.

ŻYCIE SOKOLE

Rozwój pływactwa w Sokole

Sport pływacki, ten najzdrowszy ze wszystkich sportów, rozwija się na terenie Wielkopolski coraz lepiej, co z zadowoleniem należy podkreślić. Coraz częściej odbywają się spotkania propagandowe w miastach prowincjonalnych z udziałem poznańskich zawodników. Ten piękny rozwój pływactwa najdobitniej unaocznił się w dniu otwarcia sezonu w Poznaniu. Podczas gdy w roku ubiegłym przy otwarciu sezonu na pływalni związkowej zauważyliśmy tylko garstkę zawodników, w tym roku stanął pokaźny zastęp około 250, w tem oddział pływacki poznańskiego okręgu Sokoła, który niestety w porównaniu z siłą całej organizacji, przedstawiał się zbyt skromnie.

Sekcja pływacka przy Pozn. Okr. „Sokoła" założona została w lipcu 1928 r. z inicjatywy naczelnika okręgu drh. Rutkowskiego i drh. Marjana Jęczkowiaka. Kieruje nią, pracując z zapałem drh. Kazimierz Gaszak. W dniu 15 marca 1929 r. na posiedzeniu zarządu P. Z. P. sekcja przyjęta została na członka zwyczajnego.

Już w dniu 26 sierpnia 1928 r. drużyna „Sokoła" startuje w wyścigu „Wpław przez Poznań" urządzonym staraniem „Wielkopolskiej Ilustracji". Był to pierwszy występ na zewnątrz a stanęli doń drh. drh.: St. Garncarz, H. Dykiert, F. Konieczny, P. Jasicki i Bernard Radojewski, wszyscy z gniazda Poznań I. Jako pierwszy z pośród sokołów przybył drh. B. Radojewski na 37 miejscu. W roku następnym w tym samym wyścigu brało udział ośmiu druhów, z których pierwszy przybył drh. Wł. Lewandowski na 27 miejscu, co świadczy o postępach w pracy.

Zawodnicy sekcji brali w ubiegłym sezonie udział we wszystkich imprezach pływackich. Już w dniu otwarcia sezonu 16 czerwca drh. Wł. Lewandowski zajmuje drugie miejsce w biegu 100 mtr. stylem dowolnym uzyskując dobry czas 1 min. 27 sek. W tej samej konkurencji na zawodach z okazji Wszechsłowiańskiego Zlotu, ten sam zajmuje drugie miejsce; w biegu na 200 mtr. stylem dowolnym trzecie. W rozgrywkach wewnętrznych sekcji w dniu 25 sierpnia w biegu na 1000 mtr. zwyciężył drh. Tilgner w czasie 21:55, 2. drh. Bączkowski. Na 400 mtr. stylem dowolnym (przy udziale 8 zawodników) zwyciężył drh. Wł. Lewandowski w czasie 8 min. 11,5 sek., 2. drh. Dolata, 100 mtr. stylem klasycznym (8 zawodników): 1. drh. Wrzesiński w czasie 1 min. 54,8 sek., 2. drh. Chałupka; 100 mtr. na wznak (6 zawodników): 1. drh. Wł. Lewandowski w czasie 2 min. 6,2 sek., 2. drh. Bączkowski; 100 mtr. stylem dowolnym (5 zawodników): 1. drh. Wł. Lewandowski w czasie 1 min. 21,6 sek., 2. drh. Wrzesiński. W skokach z trampoliny z trzech metrów pierwsze zajął drh. Wł. Lewandowski uzyskując 19,4 pkt. przed drh. Chałupką. Wreszcie w biegach humorystycznych zwyciężył na 100 mtr. drh. Wł. Lewandowski, na 50 mtr. drh. Dolata.

W zawodach o indywidualne mistrzostwo Pozn. Okr. Zw. Pływackiego zwyciężył drh. Wł. Lewandowski, bijąc swego przeciwnika o jeden punkt i uzyskując tem samem zaszczytny tytuł mistrza P. O. Z. P. Drh. Wł. Lewandowski wykazał specjalne zdolności pływackie zdobywając w sezonie 1929 r. mimo ukończonych zaledwie lat 15-tu jedenaście nagród.

Obecny sezon pozwala żywić uzasadnione nadzieje, że pływacy-sokoli wykażą dalsze postępy. Najlepiej się zapowiada drh. Wł. Lewandowski, który już w pierwszych zawodach sezonu wykazał wysoką klasę w biegu 100 mtr stylem dowolnym zmuszając najlepszego pływaka poznańskiego okręgu Lisewskiego (Un) do pełnego wysiłku; do 80 mtr. Lewandowski płynął porówno z Lisewskim, który tylko dzięki większej sile fizycznej zwyciężył w czasie 1 min. 15.8 sek. ustalając nowy rekord okręgowy. Sukces ten powinien być dla drh. Lewandowskiego bodźcem do dalszego wytrwałego treningu, gdyż tylko systematyczna zaprawa pozwala uzyskać nowe sukcesy. Dobrze zapowiadają się drh. drh. Konieczny w stylu klasycznym na 200 i 400 mtr., Dykiert w stylu dowolnym na 100, 200 i 400 mtr., Wrzesiński w stylu dowolnym na 100 mtr. oraz Włoszkiewicz. Bardzo cennym nabytkiem jest druhna Krausówna mająca niewiele równych pływaczek w Poznaniu.

Inicjator założenia sekcji pływackiej w Sokole, drh. Marjan Jęczkowiak dzierży zaszczytne, lecz niemniej odpowiedzialne stanowisko prezesa P. O. Z. P.; kierownik sekcji drh. Kazimierz Gaszak pełni funkcję gospodarza. W ubiegłym sezonie sekcja posiadała tylko jednego pływackiego sędziego okręgowego (drh. K. Gaszaka), obecnie ma ich trzech, gdyż jeszcze drh. drh. Stefana Pracowitego i Marjana Marosza. W kursie instruktorskim P. O. Z. P. biorą udział z ramienia sekcji drh. drh. Włoszkiewicz, F. Konieczny, St. Pracowity, Łyszczyk i Dykiert.

Stan liczebny sekcji jest nie proporcjonalny do siły naszej organizacji. Niema dwóch zdań, że w Sokole druhen i druhów uprawiających sport pływacki jest znacznie więcej. Wszyscy ci pływacy chodzą luzem nie poczuwając się do obowiązku zorganizowania się w celu należytego zadokumentowania tężyzny sokolej i w tej dziedzinie. Zwracamy się wobec tego do zarządów gniazd, aby bezzwłocznie weszły w kontakt z kierownictwem sekcji pływackiej celem zasilenia jej zawodniczkami i zawodnikami. Ze specjalnym apelem zwracamy się do gniazd żeńskich, aby również uprawiać ten zdrowy sport. W szatni sokolej na pływalni związkowej codziennie od godz. 17 do zmroku jest jeden z członków zarządu sekcji, który przyjmuje zgłoszenia; w innych porach dnia wyłożona jest książka, do której można wpisać swe zgłoszenia. A zatem wszystkie druhny i druhowie na pływalnię!

35-lecie oddziału kołowników

W tych dniach obchodził oddział kolarski Sokoła poznańskiego uroczystość 35-lecia swej działalności. Założony w roku 1895 oddział ten powstał w chwili ciężkiej niewoli. Życie społeczne i towarzyskie wówczas poczęło nader poważnie kuleć; ludzie w poszukiwaniu kawałka chleba, masowo zaczęli opuszczać ojczystą ziemię. Odrętwienie trwało niedługo. Rozpoczęła się praca spokojna ale trwała Znaleźli się szermierzy idei polskiej, o żelaznej woli. W gronie swych przyjaciół rozpoczęli agitować za Sokołem, podtrzymując tem samem nadal ducha polskiego. Do nich należeli przedewszystkiem druhowie: Karol Rzepecki, Stan. Brzeski, Hier. Paul, Maksymiljan i Jan Zabłocki, Teofil Preiss, Fran. Biskupski, Wincenty Biskupski, Wincenty Frąckowiak, Wiktor Gładysz, Bolesław Samoliński, Baranowski, Biederna i Leon Pluciński. Postanowiono stworzyć oddział kołowników Sokoła Poznańskiego.

Wiosną roku 1895 podjęto pracę. W skład pierwszego zarządu weszli drh. drh.: J. Zabłocki — przewodniczący, St. Brezski — zastępca, K. Rzepecki — sekretarz, K. Krajewicz — skarbnik. Oddział urządzał wycieczki do okolicznych miast, organizował wyścigi w Szelągu lub na pobliskich szosach. W czasie wycieczek organizowanych nie tyle dla przyjemności, ile z pobudek ideowych odwiedzano różne ośrodki, w których agitowano za utworzeniem nowych gniazd. W ten sposób powstały gniazda w Stęszewie, Kórniku, Obornikach, Środzie i t. d. Docierano poza tem, utrzymując stałą łączność do istniejących już gniazd. Oddział, który wciąż zyskiwał nowych członków w latach następnych wzrósł do liczby 50. Nie było niedzieli względnie święta bez wycieczki.

W pierwszych latach istnienia zorganizowano się tak dalece, że urządzano wykłady i pouczające odczyty, hartując młodzież moralnie i fizycznie. Czynny udział brał oddział odtąd stale w różnych uroczystościach, pochodach i zawodach.

Sam urządza również wyścigi o nagrody przechodnie, międzyklubowe i t. p., przeplatając je dalekiemi wycieczkami do Warszawy, Krakowa, Kalisza, Łodzi, Bydgoszczy i t. d. Z czasem zorganizowano doroczne wyścigi o mistrzostwo oddziału, zwycięzca, którego otrzymywał szarfę mistrzowską. Pierwsze wielkie wyścigi urządził oddział w roku 1899 na torze w Szelągu, gdzie ku upamiętnieniu tej chwili p. rad. Jagielski podarował rower drewniany z wystawy paryskiej, model z r. 1867. Rower ten jeszcze po dziś dzień znajduje się w posiadaniu Oddziału.

Dziesięciolecie istnienia oddziału w 1905 r. obchodzono bardzo uroczyście. Odbył się wówczas objazdowy wyścig na dystansie 75 klm. z udziałem zawodników z Berlina i okolicy, oraz bratnich towarzystw kolarskich. W roku 1907 urządzono wyścig na przestrzeni 227 klm., w którym zwyciężył drh. Agaciak z Berlina.

Ciągłość pracy w oddziale przerwała wojna światowa oraz najazd bolszewicki. Na froncie polegli w roku 1914 drh. Górski Józef, w roku 1917 drh. Ciszlewicz Roman. W wojnie z bolszewikami polegli względnie zmarli wskutek odniesionych ran w roku 1919 Fryder St. oraz drh. Pyszczyński w r. 1920. Wskutek nieszczęśliwego wypadku zginął drh. Tad. Fryder.

Po odzyskaniu wolności grono Sokołów z druhem Kowalskim i Gierą na czele pobudziło do nowego życia oddział. Zebranie konstytucyjne odbyło się 21 maja 1921. 27 nowych członków wybrało wówczas nowy zarząd, do którego weszli drh. drh.: Kowalski — przewodn., Edm. Giera — przodownik, Walenty Norek — zast., Nowacki Maksym. — sekretarz, P. Wrzesiński — skarbnik, Kolański Kazimierz i Maliński Z. — radni. Rok później rozpoczęto normalną pracę; wówczas prezesem obrano drh. Kowalskiego, który z zapałem poświęcił się oddziałowi. Jego staraniem urządzono pierwszy wyścig okręgowy w odrodzonej Rzeczypospolitej na trasie Poznań — Swarzędz — Kostrzyń — Września — Gniezno — Kostrzyn — Swarzędz i Poznań na przestrzeni 150 klm. W biegu tym wzięli również udział zawodnicy z Warszawy, Krakowa i Łodzi.

W 1924 r. odbyły się wyścigi o mistrzostwo Dzielnicy Wielkopolskiej, zorganizowane przez gniazdo w Inowrocławiu na trasie 102 klm. W biegu tym zwycięstwo odniósł członek oddziału poznańskiego Konieczny. Ten sam druh kilka dni później wygrał wyścig o mistrzostwo Poznania urządzony przez Towarzystwo Cyklistów i Motorzystów na trasie 75 klm. W 1925 r. wziął oddział udział w zlocie Mazowieckim w Warszawie, dokąd zorganizowano wycieczkę kołowników; liczba członków wzrosła do 50.

Oddział nie ograniczał się jednak do wewnętrznej pracy. Brał udział w występach rejonowych, w zlotach obwodowych i w organizowaniu różnych imprez sportowych a zwłaszcza w biegu „Kurjera Poznańskiego" oraz w pierwszym biegu dookoła Polski, który organizował na trasie Wieluń—Poznań. Startują członkowie następnie w biegu od morza polskiego na P. W. K. oraz o mistrzostwo Rzeczypospolitej, a przedewszystkiem w występach na Wszechsłowiańskim Zlocie Sokolstwa oraz urządzonych w czasie jego trwania wyścigach na 100 i 30 klm. Pierwszą nagrodę w tym ostatnim zdobył wówczas najstarszy druh oddziału (68 lat) Paweł Wrzesińsiński.

W ciągu 35 lat przejechano ogółem 202.575 klm. w tem wycieczek było 903, czyli przeciętnie na każdej zrobiono 224.50 klm. W roku jubileuszowym oddział liczył 42 członków. Zarząd tworzą druhowie: Sarnowski Marjan — prezes, Kędziora — sekr., Mańczak A. — skarbnik, K. Borowski — przed., Stam — zast., P. Wrzesiński i W. Alejski — członkowie zarz., Norek W. M. Spychalski — rewizorzy kasy. W tym sezonie odbyło się już 12 wycieczek a ogólna ilość przejechanych kilometrów wynosi około 8 tysięcy. Najdłuższa wycieczka w roku bieżącym odbyła się do Warszawy i Bydgoszczy.

Dziś należy uczcić przedewszystkiem założycieli oddziału a zwłaszcza druhów, którzy od początku aż do chwili obecnej są jego członkami. Jubilaci ci to druhowie: K. Rzepecki, St. Brzeski, J. Zabłocki, L. Pluciński, W. Frąckowiak, W. Gładysz. E. Karge i St. Mańczak. Program jubileuszowy przewiduje w sobotę 5 lipca wyścig okrężny, a w niedzielę wyścigi z udziałem zawodników innych towarzystw. Część dalsza jest identyczna ze świętem okręgu, który również obchodzi 35-letnią pełną chwały działalność.

Kronika sokola

ZJAZD PREZESÓW I NACZELNIKÓW

Jarocin. Odbył się tu zjazd prezesów i naczelników okręgu jarocińskiego w sali Hotelu Centralnego pod przewodnictwem prezesa okręgu drh. Paterka. Na zjazd przybyło 24 druhów i druhen z 15 gniazd męskich i 2 gniazd żeńskich. Z zarządu okręgu ucztseniczyło 10 członków a przewodnictwo Dzielnicy reprezentował drh. Antoni Sperakowski z Poznania.

Po załatwieniu zwykłych formalności postanowiono zlot okręgowy odbyć 17 sierpnia w Zdunach, a zawody kościuszkowskie — we wrześniu w Pleszewie. Z sprawozdań zarządu okręgu oraz przeprowadzonej dyskusji nad rozwojem poszczególnych gniazd wynika, że praca postępuje naprzód. Celem sprawniejszego jej rozwoju uchwalono podzielić okręg na 4 obwody: jarociński, pleszewski, żergowski i krotoszyński z przydziałem poszczególnym członkom zarządu jako lustratorom tychże obwodów. W dyskusji nad sprawozdaniami delegat Przewodnictwa Dzielnicy wskazał na najżywotniejsze zadania sokole, apelując do zebranych aby wykazali obowiązkowość w tej pracy celem utrwalenia i pogłębienia rozwoju idei sokolej. Postanowiono zawezwać wszystkie gniazda do licznego wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia sztandaru 70 pułku piechoty w Pleszewie do czego powołano specjalny komitet składający się z 5 osób.

Po obradach odbył się o godz. 13 wiec Sokoli w sali druha Basińskiego przy licznym udziale miejscowego obywatelstwa.

Wolsztyń. Zjazd zagaił wiceprezes okręgowy drh. dyr. Przybylski z Dąbrowy. Na obradach byli obecni wszyscy delegaci z okręgu z wyjątkiem gniazda Tłok. Na wstępie zebrania usprawiedliwił wice-prezes drh. dyr. P. nieobecność druha prezesa dr. Wróbla, który nie mógł przybyć na zebranie z powodu odbywania ćwiczeń rezerwy. Dalej omawiano sprawy zlotowe. Uchwalono odbyć zlot w dniu 17 sierpnia w Wolsztynie. Dalszą pracę dotyczącą zlotu powierzono zarządowi miejscowego gniazda. Uchwalono również zakupić przez okręg karabin małokalibrowy, który będzie do dyspozycji gniazd. Następnie rozpatrywano sprawę b. członka p. Sp., który piśmiennie oświadczył, iż wstąpił do „Strzelca". Wykreślono go, ponieważ członek taki w Sokole być nie może. Po wyczerpaniu obrad odbyło się drugie zebranie wyłącznie dla naczelników. Naczelnik okręg. drh. Szczęsny nawoływał wszystkich naczelników, aby się wzięto gorąco do dzieła, ponieważ pozostaje nam bardzo mało czasu już tylko do zlotu, a pracy czeka na nas dużo. W dniu 15 sierpnia mają się odbyć zawody lekko atletyczne, w których weźmie udział cały okręg.

NOWE GNIAZDO

Września. W lokalu p. Knechtla odbyło się zebranie konstytucyjne żeńskiego gniazda. Zebranie zagaiła p. Iza Krzyżagórska witając prezesa okręgu drh. dr. Trepińskiego z Gniezna, drh. Kaliszewskiego prezesa gniazda wrzesińskiego, oraz druhów Matuszewskiego i Jankowskiego. Przewodnictwo objął drh. prezes Trepiński a referat wygłosił dhr. Kaliszewski, zapoznając obecnych ze szczytną ideą sokolą. W dalszym ciągu przemówił dhr. dr. Trepiński, poczem uchwalono założenie gnazda i wpisało się do niego 40 pań. Następnie przystąpiono do wyboru zarządu. Powołano jednogłośnie drh. drh.: prezeskę — Władysławę Jakubowską, wiceprezeskę — Izę Krzyżagórską, sekretarkę — Melanję Kraskównę, zastępczynię — Martę Grześkowiakównę, skarbniczkę — Franciszkę Orcholską, naczelniczkę — Amandę Przybylankę, podnaczelniczkę — Pelagję Kuczborską oraz Kazimierę Szajkiewiczową jako członka zarządu. Do komisji rewizyjnej wybrano drh. drh.: Franciszkę Zientarską, Helenę Ignasiwską i Janinę Szelągiewiczównę. Do sądu honorowego drh. drh.: Smolewską Stanisławę, Wirthową Eufrozynę, mec. Opielińską Janinę, dr. Krzygórską Olgę, Kaczmarkównę Martę i Wolską. Uchwalono składki miesięcznie dla ćwiczących 40 gr., dla nieczynnych 50 gr. i wpisowe 50 gr.

W sobotę, 28 czerwca 1930 r. o godz. 12 w południe, zasnęła w Bogu, po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najukochańsza żona, nasza ukochana i najtroskliwsza matka, teściowa, babcia i bratowa, ś. p.

Antonina z Knastów Krzymańska

w 62 roku życia, o czem zawiadamia wszystkich Krewnych i Znajomych

w ciężkim smutku pogrążona

Grabów, Poznań, Inowrocław, Starogard.

rodzina.

Eksportacja zwłok do kościoła klasztornego odbędzie się w poniedziałek, o godz. 6 po południu, nazajutrz msza św. żałobna o godzinie 9, poczem pogrzeb.

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

zp 84303

Dnia 27 czerwca r. b. o godz. 12 w południ., zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec, teść i dziadek, ś. p.

Stanisław Jarmuszkiewicz

st. posterunk. Pol. Państw.

Pogrzeb odbędzie się 30 czerwca o godz. 6 z domu żałoby, Karwowskiego 4, o czem zawiadamia

w smutku pogrążona

zp 24299

żona z dziećmi.

POLECA PIWO

Bernardyńskie Słodowe

Browar Parowy J. Korab-Kowalskiego w Koninie. Pw 13071-38,182

Hurtowy skład:

Marszałka Focha 31 w Poznaniu. Tel. 72-92

Zawiadomienie!

Niniejszem mam zaszczyt Szan. Gościom i Klienteli uprzejmie donieść, iż z dniem dzisiejszym po gruntownem odnowieniu **mojej cukierni**

PASAŻ APOLLO

takową otworzyłem. Polecając się względom Szan. Publiczności pozostaję z głębokim szacunkiem **St. Mańczak.**

Nowa budowlana pożyczka premjowa.

Agenci różnych branż otrzymają informacje i najlepsze warunki. Początkujących pouczamy. Zgłoszenia listowe: „RUCH", Kraków, ul. Szczepańska, pod „BANK 175". np 12285

Przetarg przymusowy

W poniedziałek, dnia 29 czerwca r. b. o godz. 10 w Będlewie, powiat poznański sprzedam najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: **maszynę do pisania.** Zbiórka 10 minut przed przetargiem przed Urzędem Gminnym w Będlewie, pow. poznański.

Skoraszewski, komornik sądowy z pol. w Poznaniu ul. Gen. Prądzyńskiego 12, I. ptr

Górnośląska Specjalna firma dla budowy

kominów

i obmurowania kotłów

zamierza w tamtejszej okolicy **założyć oddział.** W tym celu zamierza zaangażować odpowiedniego Pana (technika władającego językiem niemieckim) wprowadzonego w tamt. powodzie, dla odwiedzania klienteli. Oferty należy nadsyłać pod szyfrą **„WK 528"** do: Tow. Rekl. Międzyn. Sp. z o. o. j. r. Rudolf Mosse, Katowice, Mickiewicza 4. Tp 10

Wyprzedaję

tanio serwisy niewykupione — Malarnia Porcelany, Poznań, Czartorja 8.

Samochody

Okazyjna sprzedaż nowych i używanych samochodów czterodrzwiowych karetek „Forda" nowego typu A. Miejsce szofera oddzielone oszkloną przegródką. Dogodne warunki.

„AUTORUCH"

Sp. z ogr. odp. w Poznaniu

Fabryka karoserji autobusowych, ciężarowych, ambulansowych itd. Specjalność warsztatów: Naprawa „Fordów" Ulica Marszałka Focha, narożnik ulicy Palacza. Telefon 77 75. Pp 3 072-26.200

„Wóz Chevrolet 6 jest dla nas idealnym nabytkiem"

pisze firma Braci Hirszfeld w Warszawie.

„Nabyły przez nas samochód Chevrolet 6, higjeniczny i ładowny obsługuje błyskawicznie nasze wymagającą klijentelę.

Już sam wygląd Chevroleta 6 jest dla nas reklamą. Oszczędny w użyciu paliwa i oliwy, zmniejsza znacznie nasze koszty przewozowe.

Wóz Chevrolet 6 jest dla nas idealnym nabytkiem i jesteśmy z niego bardzo zadowoleni"

BRACIA HIRSZFELD, S. A.

231 rozmaitych firm rozsianych po całej Polsce, na nasze zapytanie, co do 6 cylindrowych Ciężarówek Chevrolet, stwierdziło, że zwiększają one zyski przedsiębiorstw w dwojaki sposób.

Po pierwsze: mocny 6 cylindrowy motor zapewnia szybszą i punktualniejszą dostawę, umożliwia zamówienia z bardziej odległych miejscowości. W ten sposób Chevrolety zwiększają obrót.

Po drugie: 6 cylindrowy motor nie zużywa więcej benzyny, a stanowczo mniej oleju, niż 4 cylindrowy. Poza oszczędnością czasu, Chevrolety obniżają koszta transportowe.

Mała wpłata wystarczy do kupna Chevroleta, który, jak prawdziwy wspólnik, pracuje nad zwiększeniem dochodów firmy.

CENY:
Podwozie półciężarówki 1/2 ton Zł. 6.000.
Podwozie ciężarówki 1 1/4 ton (tylne opony 32×6) Zł. 9.400.
loco fabryka Warszawa.

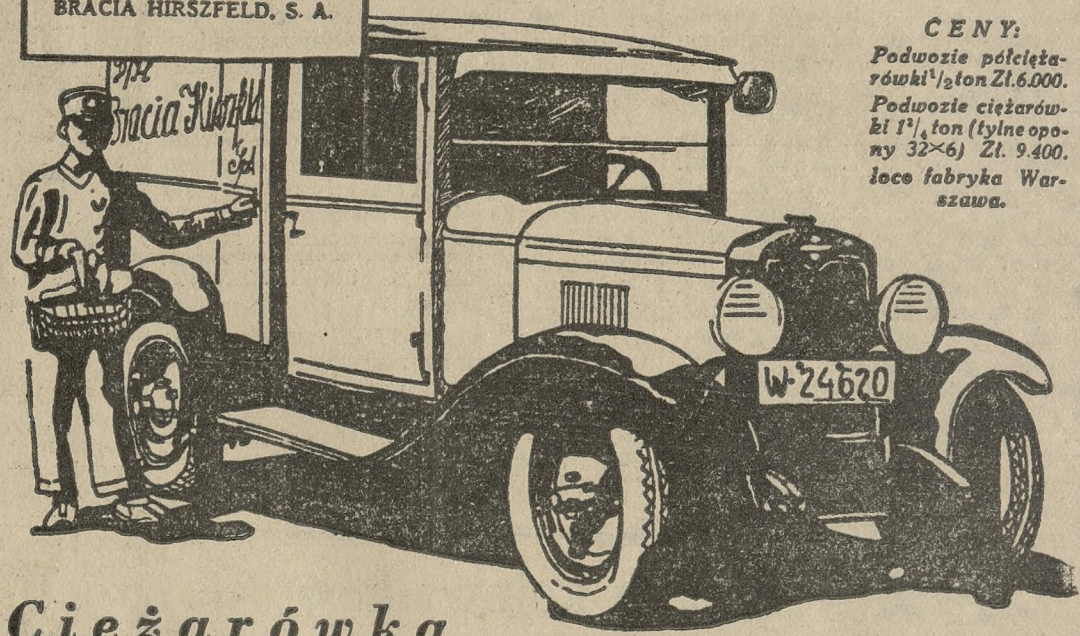

Ciężarówka

CHEVROLET 6

WYRÓB GENERAL MOTORS

zw 12279

Generalne Zastępstwo na Poł. część Wlkp.

Auto-Salon, Ostrów (Wlkp.), Kolejowa 17.

Właśc. Juljan Kwiatkowski. dp 5466

Zdolni zastępcy

poszukiwani dla akwirowania wkładek oszczędności połączonych z ubezpieczeniem. Wielkie korzyści dla oszczędzających. Zgłoszenia „RUCH", Kraków, Szczepańska, dla „BANK 175". np 12286

Branża meblowa

Architekt-rysownik — projekty i detal, doświadczony techn. kierownik, kalkulator, także do zastępstwa, podróży i ekspedycji **poszukuje stanowiska.** Oferty Kurjer **zp 24297**

Zastępca na Poznań i Pomorze **Kłaczyński i S-ka, Poznań, W. Garbary 21.** Tp 1638
Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927.

Sklepy

wielkości 45 do 77 qm, piwnicę i biura wielkości 26 do 30 qm w nowo budowanym domu **w Katowicach przy ulicy Dworcowej w najruchliwszej i najlepszej części miasta** tuż przy **poczcie i dworcu** najpóźniej od 1 listopada 1930 roku **do wynajęcia.** W razie **natychmiastowego zgłoszenia** ubikacje mogą być wybudowane według **życzeń reflektanta.** Ewentualna nadbudowa dalszego piętra około 416 qm możliwa. — Bliższych informacji udzieli

Konsum Kolejowy

w Katowicach, ul. Marjacka 1.

Pp 3041-71,163

Najbardziej urocze miejsce wycieczkowe Sołacza z cudownem zadrzewieniem jest

ogród

Dancingu - Restauracji

JAZZ-PALAIS

Sołacz, Sołacka 1.

Lokal czynny bez przerwy.

dwp 5447

BACZNOŚĆ CIERPIĄCY NA

PRZEPUKLINĘ

Dużo rzekomych specjalistów ogłasza się, że ich sposoby leczenia przepukliny są jedynie skuteczne. Aby zaś przekonać się, że tylko przez znane powagi naukowe polecone bandaże usuwające radykalnie po osobistem jawieniu się najzastarzalsze i najniebezpieczniejsze przepukliny u pań, panów i dzieci, najnowszego wynalazku **M. Tillemana,** oddawna znanego w całej Polsce specjalisty i prof. Raskala są wprost zbawienne — wystarczy przyjść i przeglądnąć liczne, entuzjastyczne podziękowania ludzi o znanych nazwiskach profesorów uniwersytetu, lekarzy, ze sfer duchowieństwa, najwyższej arystokracji oraz z ludu.

M. TILLEMAN

specjalista i wynalazca opatentowanych bandaży

KRAKÓW, UL. SZLAK nr. 39

Żądać prospektów bezpłatnie. nw 11922

np 12 538

Ostrzegam

że winnych rozsiewania fałszywych pogłosek, jakoby prowadzona przezemnie firma **„BROWAR PAROWY J. Korab-Kowalskiego w KONINIE"** nie była polską i chrześcijańską, **będę pociągał do bezwzględnej odpowiedzialności sądowej.**

Pw 3043-26,179 **Józef Korab-Kowalski.**

BEZPŁATNIE!

Red. Szyller-Szkolnik (autor prac naukowych), określa charakter, zdolności i przeznaczenie bez interesownie. Napisz imię, nazw., miesiąc urodzenia, — otrzymasz analizę darmo. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Warszawa Psycho Grafolog Szyller-Szkolnik. Nowowiejska 32 m 6. Znaczkami pocztowemi 75 gr. na przesyłkę załączyć nw 12166

Przyjęcia osobiste płatne godz. 11—7 wiecz.

Wobec bojkotu przez niektórych Panów Hurtowników w Poznaniu mego piwa, a temsamem niedostarczenia konsumentom pomimo Ich żądań, uprzejmie komunikuję, iż na żądanie Pw 3025-26,180

Oddział mój w Poznaniu, Marszałka Focha 31, tel. 72-92

dostarcza bezpośrednio do restauracji piwo

bernardyńskie słodowe jasne beczkowe oraz lód.

Wkrótce dostarczać będę piwo jasne typu Pilzeńskiego każdą ilość w butelkach.

Józef Korab-Kowalski

Oddział Poznań, Marszałka Focha 31, tel. 72-92.

Piegi - plamy - wyrzuty

usuwa krem i mydło

Benegnina

Puder Benegnina jako konieczny dodatek nadaje cerze przepiękny wygląd i naturalną świeżość. Cena kremu 2 zł mydła 1.50 zł. pudru 1 zł, wszędzie do nabycia.

Magister Jan Stenzel, aptekarz, Apteka pod Łabędziem, Grudziądz, Rynek 20

ap 5287

Samochody
Osobowe
Ciężarowe
Autobusy

OŚWIĘCIM-PRAGA

Znaczna zniżka cen
wobec częściowego wyrobu w kraju.

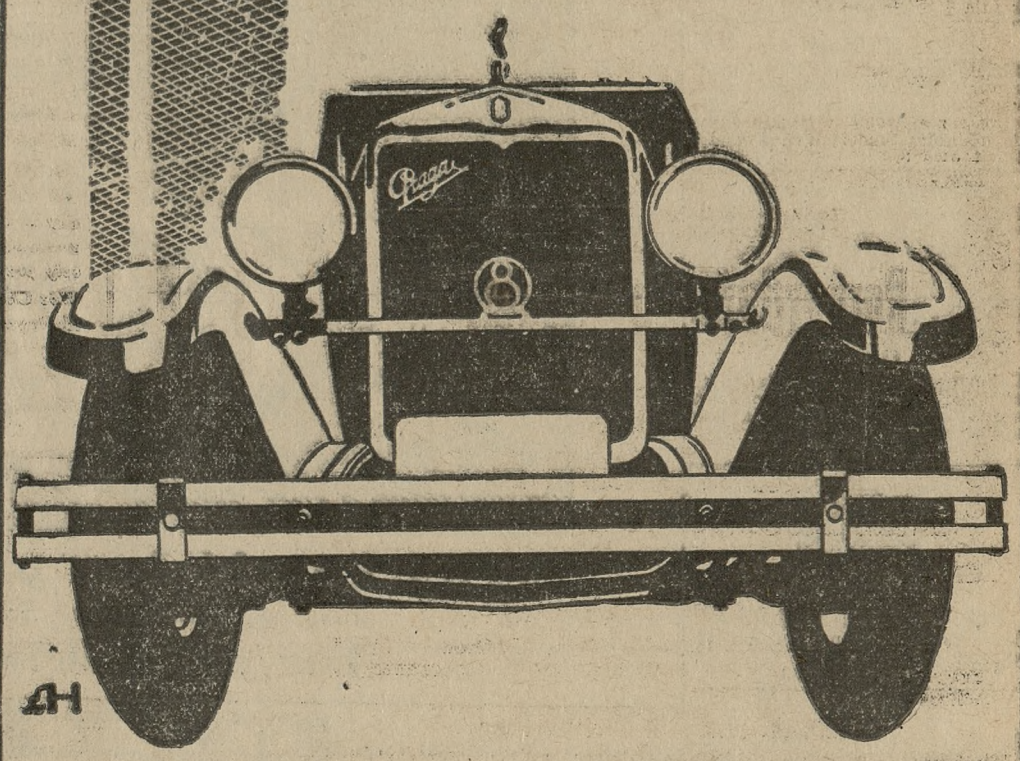

Centralne Zakłady Naprawy i Składy części zapasowych w Oświęcimiu.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

„OŚWIĘCIM-PRAGA-AUTO"

Poznań: Plac Wolności 11. Tel. 55-33.
Telegr. „Autopraga".
Warszawa: Kredytowa 4. Tel. 291-34.
Telegr. „Centropług".
Lwów: Jagiellońska 7. Tel. 3-05.
Kraków: Kremerowska 6. Tel. 23-67.

„OŚWIĘCIM"

Zjednoczone Fabryki Maszyn i Samochodów S. A.

Tel. 47. Oświęcim II. Telegr. „Famis".

Wystawiamy na Międzynarodowej Wystawie Komunikacji i Turystyki w Poznaniu w Pawilonie nr. 13 i 19 b

Tw 1624

Przy chorobach nerek, pęcherza, kobiecych, kwasu moczowym, białku, cukrze. Tw 1592
Zdrojowisko cały rok otwarte.

Wildunger Helenenquelle

Inform. i prospekty co do **Zdrojowiska i kuracji domowych** bezpł.: **Michał Kandel, Poznań, Masztalarska 7. Telefon 18-95.**

Kompletne urządzenie
do fabrykacji lodu
około 400 lasek 10 kg. dziennie wraz motorami i chłodnią korzystnie zaraz **do sprzedania**
BEZANA-ŚNIEG, Sp. z o. o.
ul Dąbrowskiego 28. Pw 15032-26,79

Oddajemy pieniądze na budowę i na hipoteki!!!

Potrzebny własny kapitał 10-15% od kwoty pożyczkowej, zaoszczędzić można w małych ratach miesięcznych. **Bez odsetek,** tylko amortyzacja 6-8%
„HACEGE" e. G. m. b. H. Gdańsk,
Hansaplatz 2b. nw 11866/7
Informacyj udziela: **H. Franke, Poznań, Marsz. Focha 19, I.**

Hrebenów, pow. Skole, wojew. Stanisławowskie
jedno z najpiękniejszych letnisk w Karpatach 500 m. n. p. m. nad rzeką Opór
POCZTOWY DOM ZDROWIA - Pensjonat
Kąpiele rzeczne i słoneczne. Biblioteka. Tennis. Kuchnia wykwintna we własnym zarządzie. Ceny umiarkowane. Stacja kolejowa, poczta telefon w miejscu. Zgłoszenia na pobyt przyjmuje Zarząd na miejscu. zw 24267

Napisowe słowo (tłusto) 30 groszy, każde dalsze słowo 20 groszy, 5 liczb = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-łamowy milimetr 60 groszy

Znak oferty (na przykład: z 18924, n 2735, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 10

1 SPRZEDAŻE

Najmodniejsze
kołnierzyki do sukien poleca Jankowska, Podgórna 10. Pw 11468-21.20

Skład
galanteryjny i papierosów z jednem pokojem przy głównej ulicy z powodu choroby sprzedam. Zielke, Gen Umińskiego 7 a, Wilda. zdp 65 981

Kamienicę
dwupiętrową centrum miasta powiatowego, ogród, zajazd, skład, mieszkanie wolne. Przymusiński, Mogilno. zdpw 65 646

Electrolux
odkurzacz prawie nowy, także różne kryształy sprzedam tanio. Chełmońskiego 22, parter, lewo. zdp 65 977

Motor
35 PS., gazowossacy, łącznie z gazownią sprzedam tanio. Zgłoszenia Kurjer zdp 65 947

Zakład
ślifiersko galwanizacyjny, ślusarsko mechaniczny, dobrze zaprowadzony w centrum miasta Poznania z powodu wyjazdu tanio do oddania. Smoczyński, Poznań, Kwiatowa 8. zdp 65 881

Niebywała okazja!
Za 2 000 zł skład towarów krótkich i bławatów z urządzeniem i towarem z mieszkaniem, położony w centrum miasta przy rynku, z powodu choroby zaraz na sprzedaż. Adamska, Nakło n/Not, Bydgoska 356. zdw 64 723

Okazja
Lokomobila młocarnia „Badenia" rocznik 1926 60×23 cali, młocarnia Flötera 54×22, sprzeda Kamiński, Stary Rynek 13/14 rwp 10 496

Teki skórzane 10,25 zł
W. Czysz, Poznań, Szkolna 11, własna pracownia. Pw 11 207-18,33

Rower
damski i męski nowy tanio sprzedam. Słowackiego 48 II., prawo. jwp 4 162

Okazyjnie
sprzedam rzeźnictwo zaprowadzone, zapęd elektryczny (służba wojskowa) lub sprzedam osobno urządzenie, skład (przyległe mieszkanie) stosowne na każdą branże. Zgłoszenia Kurjer dwp 5 450

Tani sezon książek
Prospekt i katalog wysyła na żądanie bezpłatnie Wydawnictwo „Pomoc Szkolna" Wajnera, Warszawa, Bielańska 5/26. np 12 535

Siatki

damskie i męskie szt 1.50 zł, czapki kąpielowe — gąbki, szczotki, grzebienie, przybory podróżne poleca hurt. i detal. St. Wenzlik, — Poznań, Aleje Marcinkowskiego 19 dw 5217

Gdynia — Hallerowo
Najpiękniejsze parcele nadmorskie sprzedam Warszawa, Kredytowa 10 — 5 np 12 033

Dorożkarską
koncesje samochodową sprzedam. Pl. Karmelicki 1 parter, prawo. zdwp 65 551

12 SZUKA POKOJU

Niekrępującego
pokoju ładnie umeblowanego, dobrem utrzymaniem, okolica Skarbowej, Ratajczaka poszukuje pan zaraz. Oferty Kurjer dw 5 465

13 LOKALE

Większy
pokój lub dwa mniejsze w śródmieściu potrzebne zaraz na biuro adwokackie. Zgłoszenia Kurjer zdpw 65 972

Nadzwyczajna
okazja. Przedsiębiorstwo w mieście ponad 100 tysięcy mieszkańców z powodu choroby właściciela natychmiast korzystnie do oddania. Zgłoszenia pod npw 12 284 do ekspedycji Kurjera.

Gdynia
Kamienna Góra „Królewianka", pierwszorzędny pensjonat Władysławowej Barcikowskiej otwarty. np 12 499

Hel
pensjonat ziemiański „Kujawianka", Marji Dąbrowskiej. Opieka dla młodzieży Pp 3 123-62,394

Krynica
pensjonat „Flora" M. Kiepurowej, urządzony komfortowo, kuchnia wykwintna, ceny zniżone. dp 5 475

Jastrzębia Góra
pełne morze, hotel, pensjonat „Bałtyk" i pensjonat „Jasna". Komfortowe urządzenie, dancing, tennis. Stałe połączenie autokarami z Gdynią. Sezon od 1 czerwca do 15 września. W czerwcu ceny zniżone. Zamówienia: Warszawa, Polna 78, m. 2. np 12 410

Maturzystka
i absolwentka szkoły muzycznej (fortepian) przyjmie kondycje na wieś. Oferty Kurjer Poznański np 12 273

Administrację
domu w Poznaniu przyjmie znany z sumienności obywatel, może stawić kaucję, posiada mniejszą własność. Oferty Kurjer jp 4 147

24 NAUKA

Warszawianka
uczennica kl. 8 pragnie wyjechać na kondycje. Oferty wysyłać: Warsztwa, Dzika 65—15, Aleksandra Bucówna. zdp 65 511

Gospodarczo - zawodowe przeszkolenie
na wzorowe gospodynie żony — a dla kobiet pracujących zarobkowo kursy kształca na kuchmistrzynie, gospodynie, kierowniczki pensjonatów, doradczynie dietetyczne, do szpitali, lecznic oraz zakładów. Córki funkcjonarjuszy państwowych pobierają naukę bezpłatnie. Zapisy już teraz w biurze Kursów Gospodarczo Zawodowych w Poznaniu św. Marcin 69. Liczba miejsc ograniczona npw 11 645

Zarobkową pracę
znajdzie każda po przeszkoleniu na krótkoterminowych Kursach Gospodarczo - Zawodowych. Św. Marcin 69. n 11 897

26 ROZRYWKA

Wypożyczalnia
książek. Największa w Poznaniu. Dwa złote miesięcznie. Dla letników specjalne udogodnienia. Wożna 12 zdw 59 722

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Inteligentna bona wychowawczyni
nader miła i niezmiernie kochająca dzieci poszukuje posady w zamożnym i nieprzeciętnie inteligetnym domu. Łaskawe zgłoszenia do Kurejra pod dp 5 476

Genjalny organizator administrator
(znajomość języków, buchalterji, korespondencji — brawie: przemysłowe, handlowe, wydawnicze, filmowe, teatralne, reklamowe) poszukuje posady kierownika, szefa biura, wielkiej tylko instytucji. Zgłoszenia Kraków Skrytka pocztowa 299. zdpw 65 980

1.000 zł
kaucji złoży jako inkasent portjer, magazynier, woźny poważnej instytucji, zna prowadzenie centralnego ogrzewania i liftu, wykona zakres portjerstwa reparacje w poważnym domu. Oferty Kurjer zdw 65 820

Szofer
kawaler, po wojskowości, z dłuższą praktyką, dobremi świadectwami poszukuje posady od 1. 7. Miejscowość obojętna. Oferty Kurjer zdw 65 763

Młodsza
panienka z ukończonym kursem handlowym i półroczną praktyką poszukuje posady początkującej biuralistki od 1. 7. 30. Łaskawe oferty Kurjer dw 5429

28 WOLNE MIEJSCA

Gospodyni
starsza, znająca się na wiejskim gospodarstwie domowem, na mniejszy folwark do samotnej osoby, poszukiwana od 1. VII. Zgłoszenia pod adresem Sobczyńska, Jastrowo, pow. Szamotuły. zdp 65 978

Dużo zarobić
można lekką pracą. Warszawa, skrzynka 951. zdpw 65 923

Gosposia
od 1 sierpnia potrzebna, skromne wymagania. Reja 2, Karpowiczowa od godz 3—4 po południu. zdp 65 924

Biochemiczne
Laboratorjum poszukuje przedstawicieli na miasta, uzdrowiska celem rozpowszechniania preparatu do otrzymania kuracyjnych witaminowych napojów orzeźwiających. Oferty pod „Vitosan", Towarzystwo Reklamy Międzynarodowej, Warszawa Marszałkowska 124 Tw 1 691

Ważne
dla zastępców. Poszukujemy zastępców losowych do ratalnej sprzedaży najnowszej 3% pożyczki budowlanej. Płacimy najwyższą prowizję. Ręczymy za zł 1 500 miesięcznej prowizji. Zawodowym zastępcom i subzastępcom dajemy patent i koszta podróży. Po okresie próbnym stabilizacja. Początkujących dokładnie pouczamy naszym najnowszym systemem. Listy: Lwowskie Towarzystwo Kredytowe, Lwów Legjonów 33. nw 2 010

Służąca
zdrowa, czysta, z dobrem gotowaniem tylko dobrze polecona, potrzebna. Pocztowa 21, parter, prawo. zdw 65 816

20 chłopców
do sprzedaży „Bezana - Śniegu" poszukuje zaraz. Zarobek dzienny 5—20 zł. Kaucja 25 zł konieczna. Zgłoszenia „Bezana-Śnieg", Sp. z o. o., Dąbrowskiego 28 Pw 15 033-26.80

Dyrektryza
pierwszorzędna do stroju poszukuje posady od 1 sierpnia lub 1 września. Oferty Kurjer Poznański zdpw 64 372

Kilka
inteligentnych młodych pań, posag do 100 000 zł, poszukuja w ciągu wakacyj znajomości. Cel matrymonjalny. Zgłoszenia biuro „Wanda", Fabryczna 35 a.

Ryby łowić bez przynęty
równa się ogłaszaniu w pismach
bez czytelników!

Meble
wszelkiego rodzaju nowe i używane. Najdogodniejsze warunki spłaty. Stefan Pahl ul. Marszałka Focha 29 magazyn mebli, telefon 64-25 Pw 11 223-18.129

5 KUPNA

Podręczniki
kupuje, płaci najkorzystniej Wożna 12 „Książka Antykwarjat". zdw 59 723

6 KAMIENICE

Kamienica
w śródmieściu, cena 53 000 zł, wpłaty 35 000 zł, dochód 5 500 na sprzedaż. Zielke, Gen. Umińskiego 7 a. zdp 65 982

7 PIENIĄDZ

2 000
pożyczki poszukuje pilnie. Dobry zastaw w dom. Wysoka prowizja i odsetki. Oferty Kurjer zdp 65 961

5 — 6 000 dolarów
wypożyczę na I. hipotekę ziemską lub kamienice, na kilka lat. Oferty z propozycją procentu, warunków do Kurjera zdp 65 912

11 POKOJE UMEBL.

Pokój
słoneczny, umeblowany do wysajęcia. Reja 2, front, wysoki parter, prawo zdp 65 925

14 DZIERŻAWY

Śpichlerze 2.200 m²
masywne z bocznica kolejową, w centrum miasta zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia pod 26.142 do „Par", Aleje Marcinkowskiego 11. Pw 15 063-26,142

15 LETNISKA

Baczność Wycieczkowicze!
Wielkie słoneczne pokoje z balkonami polecam. Wspaiała okolica, dwa wielkie jeziora, łodzie do dyspozycji Informacje: Alberczak, Wolsztyn, Aleja Poniatowskiego 11. np 12 519

Rabka
pensjonat „Kaprys" H. Mierzyńskiej i H. Langowej. Czynny cały rok. Położony w centrum zdrojowiska. Centralne ogrzewanie, woda bieżąca ciepła i zimna we wszystkich pokojach. Kąpiele mineralne w domu. Bliższych informacyj udziela zarząd pensjonatu w Rabce. npw 12 531

Szczawnica - Zdrój
Domy wypoczynkowe Spółdzielni Kółek Rolniczych „Horwatówka", urządzone z komfortem. Pokoje jedno i dwuosobowe z utrzymaniem lub bez w niewielkiej jeszcze ilości do dyspozycji na lipiec i sierpień. Kuchnia smaczna i zdrowa na żądanie dietetyczna. Ceny za pokoje od 5—9 zł. Utrzymanie od 8—10 zł. Ciężko chorych nie przyjmujemy. Zgłoszenia Szczawnica „Horwatówka". np 12 282

Zakopane
pensjonat „Szopenówka" piękna dzielnica obok lasu ogród słoneczne pokoje balkony kuchnia wzorowa Ceny niskie n 12 483

Jastrzębia Góra
nad pełnem morzem. Pensjonat „Pilice", świeżo odremontowany, pod nowym zarządem poleca pokoje z utrzymaniem w cenie od 11—18 złotych, zależnie od pokoju i sezonu. Kanalizacja, tennis, dancing, plac sportowy. Informacje: Warszawa, Smolna 14, m. 9 lub Łebcz „Pilice". Pw 12 026 62,391

Zakopane
Sienkiewicza willa „Albatros" poleca słoneczne pokoje zdala od ulicy. Ceny przystępne nw 12 465

Truskawiec
Pensjonat chrześcijańsk Jagusia Felicji Wąsowiczowej, gruntownie odnowiony przyjmuje zgłoszenia. dwp 5 416

21 ZGUBY

Unieważniam
skradzioną legitymację studencką, wystawioną na nazwisko Wieczorowski Tadeusz. zdp 65 929

22 ROZMAITE

Obiady
kresowe smaczne. Kantaka 8 9, brama, prawo III. zdpw 65 964

Kołdry
wykonuje, stare przerabia Smoczyńska, Kwiatowa 8. zdp 65 880

DZISIAJ W KINIE

Apollo: „Bicz Boży".
Aurora: Potężna epopea wojenna „Verdun".
Casino: „Pat i Patachon jako podpory tronu".
Collosseum: „Tragedja w Alpach".
Corso: „Korsarze puszczy".
Edison: „Ludzie bez oblicza".
Harfa: „5-ty jeździec Apokalipsy" (Góra rezerwiści).
Metropolis: „Czcij Matkę Swoją".
Odeon: „Pewien młody człowiek".
Renaissance: „Minuta przed śmiercią".
Stylowe: „Trzej chrzestni ojcowie".
Słońce: „Dzieje duszy".
Wilsona: „Trędowate".

Humor zagraniczny

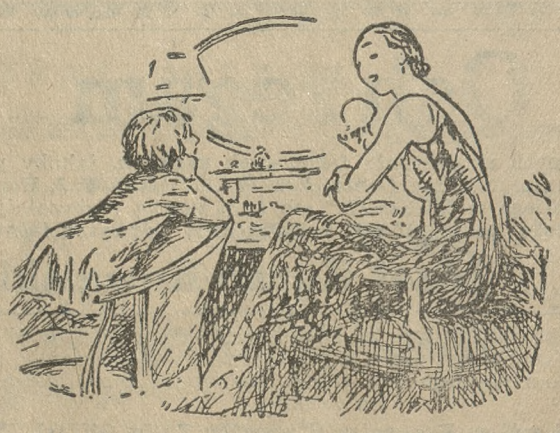

— A jednak, mamusiu, to straszna praca być piękną!
(The Tatler, Londyn). S. F.

Przedpłata na lipiec 1930 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Jlustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.94 kwartalnie zł 14.80, pod opaską w Polsce zł 9.00, pod opaską w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 30 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznemi 240 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz 22 u stróża do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr., każde dalsze słowo 20 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materjał poświęcony danej uroczystości

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149